

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Marszałek Blucher na widowni

Spśród pozostałych na razie przy życiu czterech marszałków stalinowskich, najdzielniejszym i najwybitniejszym jest bez wątpienia Wasylj Konstantinowicz Blucher, dowódca Specjalnej Armii Dalekiego Wschodu. Po straceniu Tuchaczewskiego o Blucherze krążyły różne pogłoski. Jedni twierdzili, że popadł w niełaske i został aresztowany; drudzy — że został — już po cichu rozstrzelany itp.

Okazało się, że wszystkie te pogłoski na razie były bezpodstawne. W związku bowiem z japońsko — chińskim konfliktem na Da'ekim Wschodzie, Blucher „niespodziewanie” znów wypłynął na widowie.

Nie wiadomo czy naprawdę w lipcu był on w Nankinie i przeprowadzał jakieś pertraktacje ze swoim starym znajomym, marszałkiem Ciang Kai Szkiem, jak donosili korespondenci prasy zagranicznej w Chinach. Może tak, może nie. Jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości, że marszałek Blucher w obliczu wydarzeń na Dalekim Wschodzie spokojnie nie siedział i coś robił. Co mógł robić — na razie można tylko domyślać się. Wiadomo bowiem, tylko, że nie było go we Władywostoku podczas wizyty eskadry amerykańskiej marynarki wojennej z admirałem Yarnellem na czele. A może i był. Może jego obecność prasa sowiecka świadomie przemilczała, tak samo, jak obecnie przemilcza jego miejsce pobytu w związku z uroczystościami 8 rocznicy powstania Specjalnej Armii Dalekiego Wschodu.

Blucher bowiem bardzo lubi tajemniczość. Lubi być wszędzie obecny i jednocześnie nie zdradzać miejsca pobytu. To jego metoda z okresu wojny domowej. Faktem natomiast jest, że na sowieckim Dalekim Wschodzie są robione przygotowania wojenne. Uroczystości związane z 8 rocznicą utworzenia Specjalnej Armii Dalekiego Wschodu są tego wyraźnym dowodem. W związku zaś z tymi uroczystościami agencja Tass komunikuje, że na ręce Stalina i Bluchera napływają setki podań od byłych oficerów i żołnierzy Specjalnej Armii Dalekiego Wschodu z prośbą o wcielenie ich jak najprędzej w szeregi wojska. Podania są oczywiście, uwzględniane. Specjalna Armia Dalekiego Wschodu, jest już prawdopodobnie od dawna w pogotowiu i czeka na rozkazy.

Czy padną te rozkazy? W r. 1934, na XVII zjeździe partyjnym, marszałek Blucher, pomny swej zwycięskiej ekspedycji z 1929 r. przeciwko Chińczykom, wręcz oświadczył:

„Jeśli wybuchną nowe wypadki na Dalekim Wschodzie, to Specjalna Armia Czerwona Dalekiego Wschodu, od czerwonoarmisty do dowódcy armii, jako bezgranicznie oddani żołnierze rewolucji, pod bezpośrednim kierownictwem ukochanego wodza robotniczo - chłopskiej Armii Czerwonej i floty towarzysza Woroszyłowa, Centraln. Komitetu partii, wielkiego wodza naszej partii, towarzysza Stalina, odpowie takim ciosem, od którego zatrzeszcza, a gdzie niedzie i zwał się podstawy kapitalizmu”.

Dzisiaj już te „nowe wypadki na Dalekim Wschodzie” są wszystkim

znane. Co prawda nie zahaczają one na razie bezpośrednio o Związek Sowiecki, jak to miało miejsce w roku 1929 na granicy chińsko - sowieckiej. Ale pośrednio? Wszak jest publiczną tajemnicą, że ostatnia ekspedycja karna „Tokio jest tylko t. zw. „małą wojną”, przygrzewką do „dużej wojny”, która według planu generała Tonaka z 1927 r. ma nie tylko zjednoczyć wszystkie narody azjatyckie pod hegemonią Nipponu, ale również przepędzić raz na zawsze i Rosjan z Dalekiego Wschodu. Dziś prasa sowiecka o tych planach gen. Tonaka znów pisze: „nowe wypadki na Dalekim Wschodzie”, siłą rzeczy nie mogą być obojętne dla Moskwy.

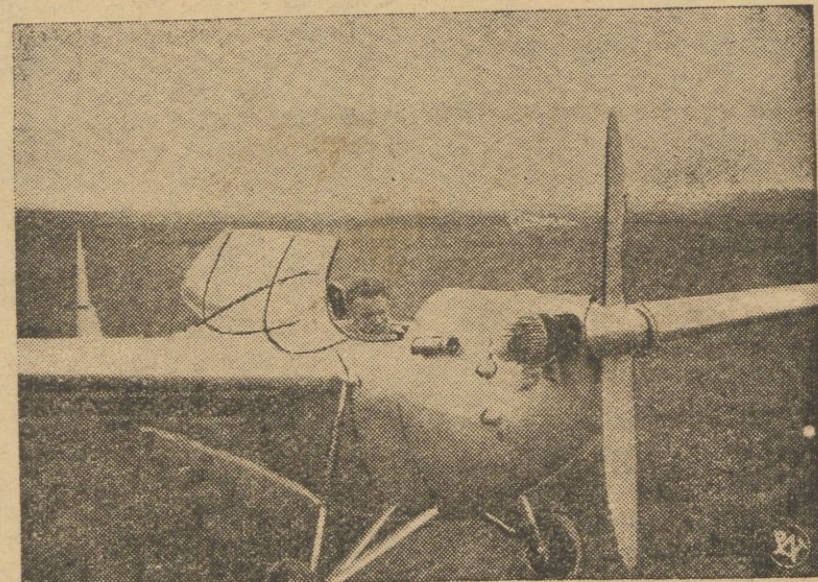
Nie też dziwnego, że Japończycy dokładają wszelkich starań i używają, wszelkich metod, jak napad na konsulat sowiecki itp. ażeby wyjaśnić wreszcie stanowisko Moskwy w ewentualnym konflikcie zbrojnym japońsko - chińskim. Moskwa jednak na razie tylko krzyczy i wyraża pięściami. I jest rzeczą bardzo wątpliwą, ażeby od wojowniczych frazesów, przeszła do realnych ciosów blucherowskich, od których by „zatrzeszczały a gdzie niegdzie i zwały się podstawy kapitalizmu”. Rok bowiem

1934, kiedy marszałek Blucher wygłosił wyżej cytowaną mowę wojowniczą a r. 1937 — to nie to samo. Wówczas, rzecz można, Rosja Sowiecka była u szczytu swej potęgi. Tak przynajmniej wydawało się w okresie XVII zjazdu, na którym Stalin święcił triumfy i na którym wszystkie opozycje wewnątrzpartyjne chyliły głowę przed nieomylnym wodzem. Konsolidacja wewnętrzna, entuzjazm z powodu zwycięstw na wszystkich frontach budownictwa socjalistycznego i t. d., były czynnikami oczywistymi i świadczącymi o wyjątkowych sukcesach polityki stalinowskiej.

Dziś natomiast sytuacja wewnętrzna Rosji Sowieckiej jest zgoła odmienna. Wszystkie bowiem „sny o potęgzie” okazały się w dużym stopniu złudzeniem i bluffem, gdy ujawnił się bardzo głęboki kryzys wewnętrzny. W takim stanie rzeczy, Rosja Sowiecka może tylko krzyczeć i wściekać się z niemocy. I tylko wówczas, gdyby konflikt japońsko — chiński zaciągnął się, Moskwa posłababy do boju Specjalną Armią Dalekiego Wschodu z marszałkiem Bluchem na czele, ażeby korzystając z osłabienia Japonii przeprowadzić własne cele polityczne.

Zet.

Piąte krajowe zawody szybowcowe w Inowrocławiu



Onegdaj nastąpiło otwarcie V-ych krajowych zawodów szybowcowych, do których zgłosili się najwybitniejsi polscy piloci szybowcowi, m. in. bierze udział w zawodach p. Wanda Modlibowska, posiadaczka światowego rekordu długotrwałości lotu w kategorii pań. Otwarcie zawodów dokonał gen. Borowski, prezes Aeroklubu Pomorskiego. Na zdjęciu widzimy jednego z zawodników inż. Kocjanę na motoszybowcu: „Bak” jego konstrukcji, który ze względu na swą oryginalną budowę wywołał duże zainteresowanie wśród publiczności.

INOWROCŁAW, (Pat). na piątym krajowych zawodach szybowcowych w Inowrocławiu odbywających się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, osiągnięto szereg doskonałych wyników.

W locie docelowym trzech pilotów aeroklubu lwowskiego Dziurzyński, Weigl i Błażejowski dotarli do Wrocławia przebywając dystans 208 km.

Poza tym kpt. Makowski z aero-

kłubu pomorskiego osiągnął wysokość 2170 mtr. przebywając przy tym dystans 165 km. i lądując w Golewiczach.

Dudzik z aeroklubu krakowskiego osiągnął wysokość 1520 mtr. przebywając przestrzeń 121 km. i lądując w Kozminie.

Pozostali zawodnicy utrzymali się w granicach 110 km.

Zjazd legionistów polskich

Potężna manifestacja braterstwa broni i solidarności byłych żołnierzy Józefa Piłsudskiego

KRAKÓW, (Pat). W ciągu ubiegłej nocy licznymi pociągami przybywali do Krakowa z całej Rzeczypospolitej uczestnicy Ogólnego Zjazdu Legionistów Polskich.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych przyjechał Komendant Naczelny Związku Legionistów płk. Adam Koc i zajął się ostatnimi przygotowaniami do zjazdu.

Dziś o godz. 6.15 pociągiem specjalnym przybył Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz z otoczeniem oraz członkowie rządu: wicepremier Kwiatkowski, minister gen. Kasprzycki, min. Poniatowski, min. Ulrych, wice-ministrowie Gluchowski, Korsak i Piasecki.

Po zatrzymaniu się w salonie recepcyjnym, Pan Marszałek E. Śmigły Rydz wraz z przedstawicielami rządu udał się samochodem w towarzystwie Komendanta Naczeln. Zw. Legionistów płk. Adama Koca do Oleandrów. Zgromadzone na ulicach tłumy publiczności witwały Pana Marszałka owacyjnie. Z Oleandrów Pan Marszałek udał się na Błonie Krakowskie, gdzie w pobliżu ołtarza polowego ustawiły się pułki legionowe, przybyły na 14 Ogólny Zjazd Legionistów, by poprzysiąc niezłomność trwania w niestrudzonej służbie Rzeczypospolitej, by stać na straży godności narodu i wielkości państwa tak, jak rozkazał im Komendant, tak jak żąda dziś duch Jego nieśmiertelny.

Na Błoniach pod rozległym namiotem ustawiono wśród zieleni polowy ołtarz. Po bokach zwisały na wysokich masztach chorągwie o barwach narodowych, a na ich szczytach widniały orły legionowe. Wzdłuż masztów ustawiono 41 pocztów sztandarowych oddziałów Związku Legionistów. Po stronie przeciwnej stały w szeregach b. pułki piechoty legionowej 1, 2, 3, 4, 5, 6 dalej 1 i 2 pułk ulanów oraz 1 p. artylerii z komendantami kół pułkowych: mjr. Krzew-

skim, gen. Malinowskim, gen. Zajacem, gen. Galicą, gen. Olszyną Wilczyńskim, płk. Giełgolem Melechowiczem, płk. Grosskim, gen. Gluchowskim, płk. Swidzińskim, gen. Kownackim na czele. Po bokach zgromadziły się tłumy publiczności.

O godz. 8.40 Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz po odebraniu raportu od gen. Kruszewskiego, przewodniczącego rady komendanciej kół pułkowych, dokonał wśród nieśmiertelnych okrzyków „Niech żyje” przeglądu kół pułkowych Związku Legionistów.

O godz. 8.45 ks. biskup polowy Cawlina w asyście licznych duchowieństw odprawił polową Mszę św. W czasie Mszy chór legionowy odśpiewał szereg pieśni, a orkiestra wojskowa wykonała utwory religijne. Na nabożeństwie legionieści odśpiewali „Boże coś Polskę”.

O godz. 9.30 na szkarłatem przybraniu trybunie, na której widniał duży orzeł legionowy, wszedł Marszałek Śmigły Rydz i wygłosił przemówienie.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA EDWARDA ŚMIGŁEGO - RYDZA.

„Koledzy!

Witam wasz Zjazd, zbiórka w rocznicę 6 sierpnia stała się naszym zwyczajem, uświęconym wieloletnią tradycją. Była ona zawsze manifestacją żołnierskiej przyjaźni. Ta przyjaźń powstała i rozwijała się wśród wielkich zdarzeń historycznych, tych, które stały się podstawą innego wyglądu politycznego Europy i głębokich przemian światopoglądowych i duchowych już nie tylko Europy, ale całej ludności.

Wśród gromów, przelatujących z jednego krańca Europy w drugi. Wśród błyskawic, oświecających milionowe bitwy narodów, rzucających blask i na naszą niewielką ówczesną gromadę, wyrosła piękna płonąca żołnierskiej przyjaźni. Zakwitła ona na

wspólnocie żołnierskiej doli, gdy w drodze do niepodległej Polski wspólne trudy i niebezpieczeństwa były próbą naszej miłości ojczyzny i tej przyjaźni żołnierskiej. Ona też była zawsze uzasadnieniem naszych zjazdów, szczególnie w ostatnich latach życia Komendanta. Najwyższym zaś i najpodnioslejszym akcentem tych zjazdów był zawsze hołd dla Komendanta bez względu na to, czy był On z nami, czy Go z nami i wśród nas nie było. Był to najwyższy i najpodnioslejszy akcent, bo był to hołd dla Twórcy Niepodległej Ojczyzny, od którego postaci bił wielki styl dokonanych przełomowych spraw Polski, na którego czołe, najwnioślejszym spośród wszystkich polskich czoł, chmurzyła się najwyższa troska, jaśniała najtwardsza decyzja. Oddanie dziś tego hołdu Komendantowi jest i w czasie tego zjazdu najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem. Dla oddania tego hołdu razem z Wami przybyłem tu i to poza tym dawnym motywem żołnierskiej przyjaźni, był to przeżycie mojego przybycia.

Ale wykorzystam tę sytuację, że mam tak licznych zebranych przed sobą kolegów, którzy wyszli już z czynnej służby wojskowej i są czynni w życiu cywilnym, aby im powiedzieć kilka słów.

Koledzy!

Wiadomo wam jest, że świat dziś przeżywa przejmujące dreszcze. Rodzi się głęboki niepokój o przyszłość, a równocześnie wrą wszędzie zabiegi i usiłowania, aby w tę przyszłość iść w jak najlepszej i najsiłniejszej postawie i formie.

Każde państwo robi to na swój sposób. Każde robi to, co uważa za najrozsądniejsze, albo robi to, na co je stać. Czy Polska może pozwolić sobie na niemyślenie o przyszłości? Czy Polska jest izolowaną wyspą, której brzegów strzegą jakieś nadprzyrodzone potęgi, a wobec tego wolno

Polakom pozwolić sobie na harce bez płodnych swarów i doktrynerskich sporów? Polska ma dziesięćroć więcej do zrobienia. Liczne pokolenia za borbów żyły i kładły się do grobu z katechizmem unicestwienia wszystkich co polskie. Liczne pokolenia Polaków umierały, nie mogąc wzdźwignąć siły Polski. Tym większe nasze zadanie. Musimy podnieść całokształt życia Polski na inny, wyższy styl.

Nie jestem pesymistą. Koledzy, daleki jestem od wyrzekania. Nie mniej musimy stwierdzić, że mimo olbrzymiego dorobku naszych lat powojennych, jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem. Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przeżywały największy rozwój, myśmy państwa nie mieli. Z tego prymitywu musimy wyjść, o ile Polska ma być istotnie wielkim państwem.

A jak wyjść?

1) Mieć silną, dobrą armię, która by gwarantowała pokój zewnętrzny. 2) Żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwa w naszym życiu wewnętrznym.

3) Mając pokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół tych ludzi, którzy już mają dość krętych i zalegających dróg własnych nierzadkich gheft, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polskę zależy.

Komu na Polskę zależy i kto nie ma głowy, czadziadek doktrynerstwem, ten napewno łatwo porozumie się co do zasad ideowych.

Tym zespołem ludzi przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej. Tym zespołem ludzi zacząć pracę podniesienia na szczebel wyższy życia

(Dokończenie na str. 2-iej)

CHINY PODEJMUJĄ KONTRATAK dla odebrania zajętych przez Japończyków terytoriów

Komuniści chińscy śpieszą z pomocą

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Tientsinu, iż do wiadomości łamających władz japońskich doszło, że 53 tysiące żołnierzy armii czerwonej opuściło swe obozowiska w prowincji Kansu i kierują się na północ prowincji Szansi i Su-Yuan dla zajęcia nowych pozycji, wyznaczonych wojskom czerwonym przez Nankin w całokształcie frontu antyjapońskiego. Wojska czerwone są dość dobrze wyekwipowane i zaopatrzone w nowoczesne uzbrojenie. Wojska te tworzą razem 5 dywizji, składających się z 20 pułków.

Gorączkowe tempo pracy

TOKIO, (Pat). Wobec powagi sytuacji rada ministrów postanowiła odbywać codziennie posiedzenia, poczynając od jutra aż do odwołania.

Wyniki marszu Szlakiem Kadrowki Nagrodę Pana Prezydenta R. P. zdobył 33 p. p.

KIELCE, (Pat). Na mecie marszu szlakiem kadrowki w Kielcach wzdłuż trasy zgromadzili się tłumy publiczności w liczbie ok. 10 tys. osób. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” i owacjach zebranych tłumów wkroczyła na metę drużyna 33 p. p. w kategorii drużyn wojskowych. W 2 min. później 4 p. strzelców, po czym kolejno przybywały następne patrole. Wieczorem na placu przed gmachem urzędu wojewódzkiego, gdzie w 1914 r. miał pierwszą główną kwatery Komendant Piłsudski odbył się uroczysty raport i rozdanie nagród.

Najlepszy czas uzyskał w klasie pierwszej 33 p. p., który przebył ostatnie trzy odcinki na wszystkich etapach w czasie 3 godz. 3 min. 15 sek.

Doboszyński pracuje przy remoncie więzienia

Przebywający w więzieniu Św. Michała Adam Doboszyński zwrócił się do zarządu więzienia z prośbą, by zezwolono mu na udział w pracach restauracyjnych, przeprowadzanych obecnie w więzieniu. Zarząd więzienia przychylił się do prośby więźnia.

SZANGHAI, (Pat). Donoszą z Nankinu, że gen. Yen-Si-Chan odleciał samolotem do Tai-Yuan-Fu. Sądzą tu, że w związku z podróżą generała potwierdzą się przewidywania o rozwoju operacji wojskowych w prowincji Czahar, Su-Yuan i Czan-Si.

SZANGHAI, (Pat). Po długim pobycie za granicą, spowodowanym nieporozumieniami z rządem nankińskim, gen. Tsai-Ling-Kai b. dowódca 9 armii, która broniła Szanghaju w 1932 r., przybył tu z Manlli. Generał udaje się do Nankinu, gdzie zamierza oddać się do dyspozycji władz i współpracować nad obroną Chin.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że chińska rada obrony narodowej zebrała się wczoraj po raz drugi. Rada postanowiła stawiać opór wojskom japońskim

w Północnych Chinach i podjąć kontratak dla odebrania zajętych terytoriów wokół Pekinu i Tientsinu.

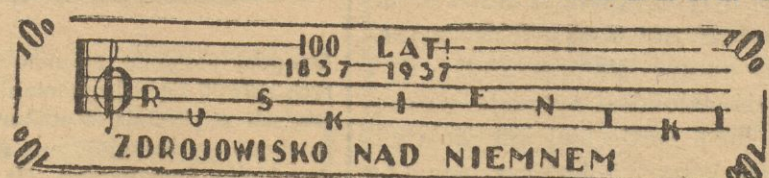
NANKIN, (Pat). Wszyscy dowódcy armii, zgromadzeni obecnie w Nankinie, złożyli marszałkowi Czang-Kai-Szekowi oświadczenia, zgodne z jego poglądem, stwierdzające konieczność podjęcia obrony zbrojnej Chin przed Japonią w razie, gdyby — jak to przewidują — uśiłowania rokowań speliły na niczym.

SZANGHAI, (Pat). W kołach dobrze poinformowanych Takung-Pao i Nankinu twierdzą, że dwie dywizje japońskie mają wylądować w Tientsinie przed 15 sierpnia, a jedna zaś w Tsintao. Po 15 sierpnia Japończycy mają podjąć natarcie na linię kolejową Kiao-Czao-Tienan i Tientsin-Pukao.

Pokojowe załatwienie zatargu wykluczone

TOKIO, (Pat). Dziennik „Niszi-Niszi“ donosi z Nankinu, że członkowie ambasady japońskiej oraz attaché wojskowy i morski informowali ambasadora japońskiego Kawagoe, znajdującego się obecnie w Szanghaju, o sytuacji. Zdaniem informatorów — przyjazd ambasadora Kawagoe do Nankinu jest obecnie zbędny, gdyż w obecnej sytuacji wykluczone jest załatwienie sprawy zatargu w drodze pokojowej przez zrozkowania dyplomatyczne. Korespondent „Niszi-Niszi“ dodaje, że ambasador Kawagoe odroczył swój wyjazd do Nankinu.

go do Nankinu jest obecnie zbędny, gdyż w obecnej sytuacji wykluczone jest załatwienie sprawy zatargu w drodze pokojowej przez zrozkowania dyplomatyczne. Korespondent „Niszi-Niszi“ dodaje, że ambasador Kawagoe odroczył swój wyjazd do Nankinu.



SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENE
PIANKOWE

ELEKTRO i WODOLECNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA
POWIETRZA i RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskenikach, Związek Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Zjazd legionistów polskich

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Polski jako państwa — i życia każdego Polaka.

Naturalnie mówię to w wielkich krótkach, dlatego może się wydawać to zbyt proste, ale, Koledzy, wielkie rozstrzygnięcia są proste zawsze, ja wierzę, że to zostanie dokonane, bo wierzę w Polskę.

Ludzie przekonują się, że ten prosty właśnie sposób da im więcej, aniżeli chimeryczne, fantastyczne doktryny, które nie dotrzymują swych przyrzeczeń albo też dają mordownię, dają bratobójcze walki i jeszcze większą nędzę.

Wierzę, że znajdzie się zespół takich ludzi w Polsce. Gdyby w dobrą, rzetelną pracę włożono tę energię, po myślowości, entuzjzm, a nawet ofiarność, którą się wkłada w sporty, w podkopywanie, w judzenia, to jakże inaczej Polska by wyglądała. Ale jestem głęboko przekonany, że znajdzie się sposób, aby tych, którzy chcą już, którzy ciągle swary w Polsce chcą utrzymać, aby tych ofiarników przekonać, że czas z tym skończyć.

Czas, Koledzy, w Polsce wprowadzić stosunki, oparte na prawdzie. Nadszedł czas podnieść przyłbicę odrzucić wszelki fałsz. Jestem głęboko przekonany, że wśród was w obozie legionowym ta przyjaźń, która zrodziła się w bezpośrednim sąsiedztwie śmierci, istnieje i dziś, a wszelki fałsz będzie odrzucony.

Po skończonej Mszy polowej na Błoniach Krakowskich nastąpiło uroczyste odprowadzenie z Oleandrów na Wawel historycznych sztandarów bojowych pułków legionowych polskich przez kompanię honorową wraz z orkiestrą pułku piechoty Ziemi Wawodziejskiej.

Na Wawelu naprzeciw krypty Srebrnych Dzwonów ustawiła się kompa-

nia honorowa z orkiestrą, zaś pocztę sztandarową zeszły do krypty ustawiając się obok trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego i oczekując na przybycie wielkiego pochodu legionistów na Wawel.

W jakiś czas potem na zsoście od Woli Justowskiej ukazał się las pocztów sztandarowych oddziałów Zw. Legionistów Polskich, w historycznych mundurach z r. 1914. Za pocztą mi sztandarowymi podprowadził oddział Naczelnego Komendanta Zw. Legionistów płk. Adam Koc, meldując Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi rozpoczęcie defilady, po czym zajął miejsce na trybunie za Marszałkiem. Defiladę prowadził jako komendant całości gen. bryg. Jan Kruszewski. Za gen. Kruszewskim postępowali jako oddział wydzielony, członkowie Komendy Naczelnej Związku Legionistów oraz prezesi okręgów Zw. Legionistów. Za Komendą Naczelną postępowali pierwsza kompania kadrowa, mając na czele swojego dawnego dowódcę gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego, ministra spraw wojskowych.

Długo ciągnął się barwny wąż oddziałów legionowych, maszerujący krokiem sprężystym. Po zakończeniu defilady Pan Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz przejeżdżał wśród zgromadzonych szpalarem tłumów publiczności, wznoszących entuzjastyczne, żywiołowe okrzyki na cześć Marszałka.

Po odebraniu defilady przez Pana Marszałka, pochód oddziałów Związku Legionistów przeszedł przez miasto i zatrzymał się u stóp Wzgórza Wawelskiego.

Wobec pocztów sztandarowych oddziałów Zw. Legionistów z całej Rzeczypospolitej, ustawionych u wejścia do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów Marszałek Śmigły Rydz złożył u trumny Józefa Piłsudskiego

wspaniały wieniec z napisem „Komendantowi — 14 Zjazd Legionistów”, delegacja wojska zaś wieniec: „Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu od polskich sił zbrojnych”.

Następnie w głębokim milczeniu przedefilowały przed kryptą pułki legionowe, których delegacje również składały u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego piękne wieniec.

Po złożeniu wieniec kompania honorowa pułku piechoty Ziemi Wawodziejskiej odprowadziła z Wawelu historyczne pocztę sztandarową Legionistów Polskich do Oleandrów, gdzie zostały umieszczone w sali sztandarów, a obok nich wojsko zaciągnęło wartę honorową.

Jutro o godz. 7 sztandary te odbiorą pocztę sztandarową z Warszawy, które w uroczystej asystencji wojska zostaną odprowadzone na dworzec kolejowy, celem odwiezienia ich do stolicy.

Po oddaniu hołdu legionistom w formacjach pułkowych udali się na spójcie obiadów żołnierskich, Marszałek Śmigły Rydz spożył obiad w gronie legionistów 1 p. piechoty, którego był dowódcą w Pierwszej Brygadzie.

Dzisiejszy wielki, imponujący pochód legionistów był potężnym wyrazem braterstwa broni i solidarności byłych żołnierzy Józefa Piłsudskiego. W maszerujących ósemkami pułkach i batalionach legionowych widział się w jednym szeregu ministrów i generałów, krocących z gwardiami z Podhala i huculami, obok piastujących wysokie stanowiska w służbie państwowej i społecznej skromnych pracowników fizycznych. Premier gen. Sławoj Składkowski kroczył w ósemce 5 pułku piechoty. W pierwszych szeregach swoich pułków kroczyli również ministrowie: Kasprzycki, b. premier Kościłkowski, Poniatowski, sen. gen. Zarzycki, prezes Federacji PZO gen. Górecki i inni.

Za duszę ś. + p.
WACŁAWA SAKOWICZA
naczelnika Urzędu Skarbowego w Postawach odprowadzona zostanie Msza święta o godz. 7-ej rano w kościele parafialnym w Postawach, o czym zawiadamia Związek Pracowników Skarbowych Koło w Postawach

Oficjalne wyklęcie premiera i ministrów jugosłowiańskich

BIAŁOGRÓD, (Pat). Dziś rano we wszystkich kościołach było niezwykle przepełnienie z powodu odczytania na nabożeństwach rannych decyzji zgromadzenia Św. Synodu, przekazującej trybunałom kościelnym i pozbawiającej wszelkich praw i wilejów w łonie kościoła do czasu ogłoszenia werdyktu przez trybunał 9 członków rządu, przewodniczącego

Izby i 20 deputowanych z okręgu białogrodzkiego. Odczytana w Białogrodzie lista osób, objętych tymczasową klątwą, rozpoczyna się od nazwiska premiera Milana Stojadinowicza, a kończy się nazwiskiem jego brata, dep. Dragomira Stojadinowicza. Analogiczne listy odczytane zostały w kościołach wszystkich diecezji.

Sowiety budują pancerniki w Ameryce

NOWY JORK, (Pat). „New York Times” zapewnia, że w obecnej chwili toczą się rokowania pomiędzy specjalną komisją sowiecką a stołecznymi amerykańskimi w sprawie budowy trzech pancerników. W obecnej chwili omawiana jest sprawa budowy jednego pancernika o wyporności 35 tys. ton i uzbrojonego w 9 dział 16-calowych. Strona sowiecka wysuwa jednak żądanie dostarczenia ogółem

trzech pancerników, uzbrojonych w 30 dział 16-calowych, zamiast dwóch pancerników, jak to rząd sowiecki zapowiadał w rokowaniach z rządem amerykańskim wiosną r. b.

Rokowania obecne toczą się przy współudziale specjalnie stworzonego dla tej transakcji towarzystwa amerykańskiego. Suma zamówienia sięgać będzie od 100 do 200 mil. dolarów

Koncentracja ogólnostrzelecka

Święto Strzelca w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyły się w Warszawie uroczystości Związku Strzeleckiego — koncentracja ogólnostrzelecka.

Uroczystości rozpoczęły się w godzinach rannych pobudką na ulicach miasta, odegraną przez orkiestry strzeleckie. O godzinie 10 rano na Stadionie Wojska Polskiego nastąpiła zbiórka przybyłych ze wszystkich stron Polski oddziałów strzeleckich.

Msze św. połową odprowadził ks. prałat Hilohen.

Po nabożeństwie oddziały strzeleckie przemarszerowały ulicami miasta na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie delegacja Związku Strzeleckiego złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie oddziały Z. S. przemarszerowały do Belwederu, celem złożenia wienca na stopniach

pałacu belwederskiego.

O godz. 14 na placu na Rozdrożu odbyła się defilada oddziałów Z. S. męskich, żeńskich oraz orląt.

Defiladę przyjął ze specjalnej trybuny inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer.

W defiladzie wzięły również udział grupy regionalne Związku Strzeleckiego w barwnych strojach ludowych, uczestnicy spływu kajakowego i raid ukołarskiego oraz raidu motocyklowego.

Przed rozpoczęciem defilady wypuszczono z klatek kilka tysięcy gołębi pocztowych.

Po południu na Stadionie Wojska Polskiego odbyło się widowisko, na którym zespoły regionalne Związku Strzeleckiego odtańczyły szereg tańców ludowych.

Holendrzy zachwyceni „Zawiszą Czarnym”

HAGA, (Pat). Cała prasa holenderska nie zdążyła jeszcze opublikować pełnych entuzjastycznych artykułów o obozie polskim i harcerzach polskich na Jamboree w Vorgezangu, kiedy otrzymała nowy zapas wrażeń z okazji przybycia „Zawiszy Czarnego” do portu Amsterdamskiego. Na Holendrów, narodu żeglarskiego, przybycie „Zawiszy Czarnego” wywarło głębokie wrażenie, o czym świadczą niezwykle obszerne i szczegółowe artykuły i opisy statku. „Zawisza Czarna” podbił sobie głównie dlatego serca Holendrów, ponieważ, jak stwierdzają artykuly, „jest to typ okrętu, którego flota holenderska już nie zna, bo go zapomniała, a przecież przoczkowie dzisiejszych żeglarzy holenderskich na takich właśnie statkach zdobyli sławę światową, niejednego zatem

z nich zainteresuje zwiedzenie „Zawiszy Czarnego” celem zrobienia porównań, jak to dawniej ojcowie jego puszczali się na podbój mórz, a jak to obecnie podróżować można z wyrafinowanym komfortem, którego przedkowie nasi zupełnie nie znali”.

Cała prasa zachęca z własnej inicjatywą do zwiedzenia statku, „który jest niezwykle interesujący i zwiedzenia godny”.

W Barcelonie snokoinie

CERBERE, (Pat). Podróżnik, przybywający z Barcelony, oświadczają, że życie w stolicy Katalonii płynie normalnie i zaprzeczają jakoby miało dokonać zamachu na pałac Generalidad.

Wzrastające niepokoje w Palestynie

JEROZOLIMA, (Pat). Nowa seria zamachów świadczy o wzrastających niepokojach w Palestynie. Wczoraj w godzinach rannych rozbrojono konstabla angielskiego. Wczorajem został niebezpieczny ranny funkcjonariusz tajnej policji. W Jaffie dokonano zamachu bombowego na mieszkankę adw. Iman Ragnes. Wybuch bomby zabił siostrę adwokata i niebezpiecznie zranili jego siostrzeńca.

Czworaczki angielskie stały się sensacją

LONDYN, (Pat). Małe miasteczko Theford, gdzie mrs. Lingwood powiła czterech synów, stało się ośrodkiem zainteresowania całej Anglii. Matka i dzieci czują się doskonale. Ojciec, właściciel zakładu kuśnierskiego w sąsiednim miasteczku Brandon, otrzymuje setki telegramów gratulacyjnych, nadchodzących ze wszystkich punktów świata i przymiemy dziennikarzy, którzy tłumnie przybyli do niego, składając życzenia. Theford stał się celem wycieczek weekendowych niezliczonej liczby automobilistów, którzy skierowali się do tej zapadłej miejsciny hrabstwa Suffolk.

Chłopcy od dziś rano, oznaczeni literami: a, b, c i d, otrzymali imiona: Adrian, Berland, David i Dawid.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Pesymizm integralny z powodu „Trzech zim” Czesława Miłosza

„Dziennik Poznański” przynosi poniższy artykuł dr. Konstantego Troczyńskiego, jednego z nielicznych w Polsce teoretyków literatury. Ze względu na inteligentne i przekonujące sformułowanie miejsca wileńskiego poety w dokonywanym się ruchu umysłowym, przedrukujemy artykuł in extenso, — wraz z osobliwościami takimi jak sądy o Kasproviczu, Goethe i Baku np. Red.

Pamiętamy, a może już nie pamiętamy z pierwszych lat współczesnej literatury powojennej ten rozmach optymizmu i witalizmu. Optymizm, bo hedonizm podsyła była liryka Tuwima; optymizm różowy głoszący przez Kornela Makuszyńskiego był przyczyną ogromnej poczytności tego dziś już akademika, optymizm programowy był tomiki Wierzyńskiego „Wiosna i wino” i „Wróble na dachu”; optymizm był rewolucyjny, nieco nawet apokaliptyczny w swym rozmachu „Czarna wiosna” Antoniego Słonimskiego. Był to czas, w którym wszystko chore i sucholnicze, nerwowe, mózgowe, wyrzucono z literatury — poeci jakby założyli nowe sprzysiężenie — spisek optymistów. Był to taki czas wielkiego kultu Władysława Reymonta, za jego krzepę chłopską i siłę i Władysława Orkana. Nawet Kasprovicza wzięła się dotknąć ta niska fala aktualności — w hymnie do słonka Marcholta starano się zobaczyć stare przysłowie, że „chłop potęgą jest i basta”. Wszystko co chciało być wielkie w literaturze musiało się z tej siły i potęgi witalnej wyłęgrymować. Toć przecie tymi walorami starano się polskiej nieczytającej i słusznie publiczności zareklamować ramoty i ramotki po wieściowie Wacława Sieroszewskiego.

Potem to się jakoś uspokoiło. Słonimski skończył się jako poeta, a jako satyryk daleki stał się optymizmowi, do Tuwima okrzyków tak się już przyzwyczailiśmy, że poczęliśmy je uważać za objaw zgoła towarzyskiej uprzejmości, a sam wielki mag wiosny, wina, wróbla, co prawda na dachu — Kazimierz Wierzyński rozpoczął generalną rewizję swego nałężenia. Na pustym placu pozostał samotnie jedyny skandynawczyk w polskiej literaturze — Ferdynand Goetel i on jeden przejdzie bez skazy do panopticonu literackiego tego okresu, on wielki twórca aforyzmu o fragizmie, jako o wyniku słabości.

I dzisiaj — jakże dalecy jesteśmy od owej magii optymizmu i witalności. Ogólny ton naszej literackiej sztuki jest po staremu w myśl słynnego powiedzenia Arystotelesa o melancholii, nieco tu zresztą strasliwiejszego. Znowu w literaturze przychodzi do głosu rzeczy w szlucie — podoba się to komu, czy nie — mniejsza o to — najważniejsze — nerwy i inteligencja.

Te ogólne uwagi mają mi posłużyć

jako wstęp do kilku zdań o nowym tomiku poety wileńskiego Czesława Miłosza: „Trzy zimy”. Tomik to bardzo ciekawy — nawet nie można w jego bliskości myśleć o „poezjach” Łobodowskiego czy Karpińskiego. Poezja to prawdziwa i w swej wewnętrznej szacie taka bardzo pesymistyczna, że rodzi się pytanie — czy to w poezji nie renesans przypadkiem pesymizmu integralnego? Z powodu Miłosza pisano już o pesymizmie. I pisano negatywnie. Mianowicie zostało stwierdzone, że nie wolno być pesymistą tak sobie w ogóle, że pesymizm musi mieć pokrycie, że musi się legitymować jakimś rozczarowaniem. Bez realnego przeżycia rozczarowania pesymizm ma być tylko wygodną pozą, łatwym nastroszeniem.

Doprawdy łatwo tak i wygodnie odciąć się od poezji taką krytyką. Poeta nie musi przeżyć rozczarowań konkretnie, anegdotalnie, w czasie X, w punkcie Y, z osobą Z. Wystarczy, że pesymizm przeżyje nerwowo, intelektualnie. Taka może być konstrukcja psychiki poetyckiej, że każdy moment silniejszego wzruszenia zabarwiony być może u niego podskórą melancholią. Wystarczy czasem jakiś mały, bardzo mały drobniak. Jak np. integralny geometra musi męki Tantała przechodzić na spacerze po angielskim parku. Takby tu można ładnie wszystko przyszytyć i wyrównać. Znalazł człowieka, któremu wszystkie przyjemności wsi były na nic wobec nieuniknionego zakurzenia trzewików na miejskiej drodze, gdy mu zwróciłem uwagę, że wystarczy chodźć boszo, był tym wielce zgorzogniony, jak panusia, która w przełocie ulicznym wśród gwaru rozmów studenckich usłyszała jakieś cięższe a soczyste słówko. Musimy się już zgodzić, że poezja często rodzi się z takich właśnie dziwactw i że jeżeli nawet takim dziwactwem niewylegitymowanym jest pesymizm Miłosza — nie jest to ważne. Ważne jest tylko to — czy pesymizm ten rozbudowany jest w konkretną poetycką dyalektykę?

Miłosz i dyalektyka, to są już raczej paradoksy, dla kogoś, kto próbował zrozumieć wiersze Miłosza. Daleko w niej do jakiejś myśli, która łączy się znowu z pojęciem dyalektyki. Dlatego skłonny jestem właśnie przypuszczać, że u Miłosza mamy fenomen irracjonalnego pesymizmu integralnego. — Pesymizmu bez końca i bez początku, pesymizmu absurdu. I muszę się przyznać, że kontemplacja tego integralnego pesymizmu czyni wielkie wrażenie estetyczne. Jest w wierszach Miłosza jakaś pierwotność odczuć i coś co nazywałbym dekretacją na stroju. Nastroj nie rodzi się powoli — on od razu jest i jest ciągle ten sam. Brak tam dynamiki przechodzenia nastroju w inny — jest monumentalna monofonia. Od tomiku Baka nie miałem tak silnego przeżycia poetyckiego, jak przy „Trzech zimach” Czesława Miłosza.

Konstanty Troczyński.

List ze wsi

Zamiast dopisków na marginesie

1. PRETEKST I MOTYWACJA.

Podkreślanie, przekreślanie, napisy, dopiski i podpisy na książkach wypożyczonych, — wszystko to jest rzeczą ze wszechmiar obrzydliwą. Stosunek do książki powinien być probierzem wartości kulturalnej człowieka. Taka sobie reakcja Wassermanna w zakresie chamsstwa. Wszystko to prawda, a jednak... Jednak czasem są okoliczności łagodzące, czasem trudno się powstrzymać od wypisywania na marginesach książki poprawek, a nawet wywisków pod adresem autora. Jeśli książka się nie podoba — można jej nie czytać, jeśli się ma poważne zarzuty — można dać im wyraz w napisanym artykule, w jednym i drugim wypadku czytelnik ma możliwość wyrażenia swego protestu w sposób mniej lub więcej konkretny. Ale co robić jeśli książka się na ogół podoba, jeśli są tylko jakieś błahy a dokuczliwe drobniaki? Taki drobniak, jak np. komary potrafi zniwieżyć cały urok letniej, księżycowej nocy.

W polskim przekładzie „Nostroma” maniera tłumacza nadużywania „co” w zdaniach podrzędnych najcięższego, ale wrażliwego na język czytelnika może doprowadzić do pasji tym zacieklejszej, że pozbawionej możliwości jakiegokolwiek skutecznego reakcji. Nie pójdzcie się z tym przeciw do pana Stanisława Wyrzykowskiego, nie nawymyśla się mu „ad oculum”, nie wybijcie szyb, nie podłożyc się pelardy. A paszkwitu z tego „co” też zrobić nie sposób. Oto i okoliczność łagodząca. Oczywiście, okoliczność łagodząca nie wystarczy do uniewinnienia. W danym wypadku zresztą jest ona tylko usprawiedliwieniem zmiany miejsca akcji poniższych notatek: z marginesów odpowiedniej książki na szpalty pisma. Nie tam, to tu, ale gdzieś powstać musi — księga zażaleń z wakacyjnej lektury.

2. MYDLEK I BIAŁKA.

— Kocham Cię i posłubię tylko Ciebie.

— Nie zgodzą się ojciec, biedak jestem, piechłą ku tobie do lasu przy chodzę tyli szmal drogi, bo nawet konia porządnego nie mam.

— Jeśli nie zwolą, to mnie wykradnie.

— Moja najmlsza! Nie wydasz się, aby za kogo innego?..

Któż to tak gwarzy nikiej turkawce? Bohaterzy Burka, czy może „Marcyna” Kędziory ze swoim ukochanym? Nie, to rozmowa Lucji de Issoudin z Wilem de Lusignan. To Francja XII-go wieku. To bohaterzy „króla Trędowatego” Zofii Kosak-Szczuckiej. Ha, można i tak, wiadomo, że gwar ludowa wieńce i trwa jej przechowywanie formy archaicznej, odpowiednio dobierając i przerabiając właściwe jej zwroty można się pokusić o stworzenie artystycznej namiaski języka średniowiecznego. Sienkiewiczowi i w „Trylogii” i w „Krzyżakach” sztuka ta się po-

*) O cyklu Kosak-Szczuckiej zamieściłmy wkrótce obszerny artykuł merytoryczny.

wiodła w stopniu b. wysokim. Ale Kosak-Szczucka stosuje tu dziwną metodę.

„Co za chytry! Cóż dziwnego, że jesteśmy zawsze wodzeni na pasku przez niewiasty, my, proslodusne stworzenia. Zaczynam wierzyć w możliwość przedsięwzięcia. Sądzę jednak, że poczekamy, aż Onufry wyzdrowieje...” (str. 227). Tak mówi dworzanin o księżniczce krwi.

Jeśli pierwszy fragmentik robił wrażenie wyjątku z polskiej literatury gwarowej to drugi wydaje się cytałą z t. zw. „lekkiej” komedii francuskiej p. t. np. „Ach, te kobietki!”. Koncepcja stylowa „Krzyżowców”? Trudno ją ująć trafną definicją. Trzeba pomyśleć, wysilić się. Hm... Może tak: Wil i Łucja, prowincjonalne „szlachetki” gadają ludową gwarą, dworzanin mówi poprawnym literackim językiem. Jakże wobec tego mówią między sobą panujący? Oto tak: Rajmund III-ci, książę Tripoli do Baldwin IV-go, króla jerozolimskiego o księciu Flandrii: „mydłki, jak Filip z Flandrii, którym tu przyjechał” (str. 81). Hipoteza nasza wzięła w łeb. Jeśli celowo się podkreśla różnicę między proslodkami a szlachłą dworską odpowiednio dobierając język, którym mówią, to czemu książę panujący mówi swoją nieudolnie imitującą podwarszawskie go fryzjera? Sprawa się gmatwa.

„Zawsze u nas powiadają, że sultan nawidzi chrześcijan, a nie wiedzieliśmy czemu” (str. 136).

Zaraz, zaraz, czy to czasem nie któryś z Kiemliczów? Może zatem poprostu „marsz szlakiem” Sienkiewicza?

„Nie miała zwyczaju żalić się, ani jęczać, jak to zwykle białki czynią” (str. 135).

Nie, to nie Sienkiewicz, tamten mawiał „białogłowa”, a tu poprostu „białka”. „Białka”? Tym razem już mamy. Bierzemy „Kucharkę litewską” (Wilno, Zawadzki 1860) szukamy na str. 380: „Na funt i ćwierć migdałów słodkich, wzięć 8 łałów gorzkich, jaj szluk 70, z których 10 tylko z białkami, resztę same żółtka, śmietanki słodkiej dobrej kwaterek pełną, masła klarowanego tyleż” i t. d. i t. d., potem zaś „Bic jaja... razem z masłem „migdały... tłuc i z mąką pszeną przecierać” a potem „w necce mocno wybić” i t. d. i t. d. Uff, nareszcie jest przepis właściwy. No, dobrze, ale dlaczego jednak ciasto niebyleż smakuje? Dlatego że nie wystarczy wziąć funt i ćwierć gwar ludowej, słów staropolskich 70, z kłó rych tylko 10 to białki, pełną kwaterek języka literackiego, sienkiewiczizmów ty leż, prócz tego trochę słówek wykoszlawionych („któren”!) i polamanych, trzeba jeszcze to wszystko ubić, rozetrzeć i starannie wymieszać.

3. ZACHODOFOBIA, CZYLI JAK TAM BYŁO Z RYBAKIEM.

Czytając „Króla Trędowatego” chciałoby się przy każdej „białce” czy „mydłku” wypisywać obelżywości, czytać

„Wyprawę kijowską” *) trzeba się czasem siłą powstrzymywać od poprawek. Książka ta jest b. pouczająca i dla tych którzy się przejmują naszą najnowszą wprawdzie, ale już tak bardzo historyczną przeszłością i dla tych, którzy się lubią w tajemnicach szlachetnej sztuki prowadzenia wojny i dla tych wreszcie, którzy namiętnością jest doszukiwanie się istotnego sensu wydarzeń między wierszami opisywanego je dzieła, pamiętając przy tym ile miarodajna może być ocena dzieła specjalnego dokonana przez laika. Laik może jednak dać wyraz uczniom wyniesionym z jego lektury. Może wreszcie uczyć się drobniaków, zwłaszcza jeśli uczyni to w modnej i popularnej dzisiaj formie donosu. Donosu i skargi do pana generała na korektora jego książki.

Czytelnik „Wyprawy kijowskiej” jest narażony co pewien czas na niespodzianki. W toku gładkiej i zajmującej lektury tu i ówdzie, jak podwodna skała nagle się wyłania zagadka, gdzieindziej znowu wpada się w wir niepewności. Czemu Jekaterynosław leży na Uralu? (mapka na str. 44). Może per analogiam do leżące go tam Jekaterynburga? W każdym razie racja ta nie jest zbyt przekonująca, zagadka pozostaje zagadką. A oto wir niepewności:

„Niewiele jest decyzji o znaczeniu dziejowym, które by nie zawierały w sobie elementów będących ze sobą w sprzeczności. Decyzja w sprawie „wyprawy kijowskiej” należała do tej własnie kategorii” (str. 58).

Z treści zdania wynika, że decyzja „Wyprawy kijowskiej” nie miała w sobie sprzeczności, tymczasem tok poprzednich rozważań podkreślał właśnie momenty przemawiające i „za” i „przeciw” wyprawie, czyli momenty będące ze sobą w sprzeczności. Jak jest ostatecznie — nie wiadomo. Tu zresztą należałoby apelować o wyjaśnienie do samego autora.

Wracajmy do naszego korektora.

„Dużo do myślenia dała też wiadomość, że jakoby dowództwo XIV armii zostało przeniesione z Kriemien czuga do Odessy, co wskazywałoby na przesunięcie ciężaru tej armii z Rumunii na Polskę (str. 46).

Dlatego przeniesienie dowództwa XIV armii sow. z miejscowości bliższej frontu polskiego do miasta leżącego nad granicą rumuńską ma przesunąć ciężar tej armii z Rumunii na Polskę? Działła tu widocznie jakieś wyższe prawo strategiczne. Albo więc błąd, albo niejasność.

A teraz wiązanka zagadek geograficznych.

„Rejon Wołodarski (ok. 30 km na południowy wschód od Białej Cerkwi)” (str. 148).

Lewa strona na wszystkich mapach oznacza zachód, czemu więc kierunek na lewo od Białej Cerkwi nazywa się tutaj wschodem?

„Budienny obozował 27 maja w okolicach Humania i kieruje się na północ-wschód...” (str. 148).

Dziwna wiadomość, zważywszy, że 1) poprzednie meldunki głosiły o marszu Budiennego na Koziatyn (północ-zachód od Humania), 2) że tegoż dnia zaatakował on wojska polskie pod tymże Koziatynem. Wywiadówka, który tak informował o słabości zasługuje chyba na sąd polowy.

„W takim ujęciu dwie nasze armie 1 i 4-a — w sile 9 D. P. mogły być się ponownie skoncentrować wstecz i przez lokalne, ograniczone uderzenia hamować pochód armii XV-ej na wschód” (str. 270).

Poco? Niechby ta XV armia sowiecka szła sobie na wschód. Grzmiłoby conajwyżej, że zdobędzie Moskwę.

Razem wzięwszy dziwna awersja do Zachodu.

No i wreszcie zagadka Rybaka. Dzielny ten oficer, dowódca jednej z głównych grup 3 armii, która zdobyła Kijów przed wyprawą nazywaną jest pułkownikiem, podczas pobytu w Kijowie — generałem, w czasie odwrotu — znowu pułkownikiem. Czyżby awans za zdobycie Kijowa i degradacja za jego utratę? Wygląda to nieprawdopodobnie. Jeszcze awans jak awans, ale degradacja? Na degradację aż dowódca nie zasłużył, zasłużył na nią nasz korektor.

Jerzy Baniewski.

KRONIKA

— „Wiadomości Lit.” „wybierają” do P. A. L-u. Ruchliwa redakcja zrobiła znowu pisanie równie dowcipne, jak i — dla nie których — dokuczliwe. Ogłoszono ankietę podwójną: jacy pisarze powinni wejść do Polskiej Akademii Literatury, oraz jacy wejdą. Rzecz oczywista, że pisarze wyorsowani na tej drugiej liście muszą niezbyt mile oglądać swe znacznie skromniejsze kreski na liście pierwszej. Kontemplacja obu list, nasuwa refleksje, których stateczyłoby na felieton. Zauważymy jednak tylko pierwsze różnice.

Powinni — J. Tuwim — 1.339, M. Dąbrowska — 843, A. Strug — 530, J. Parandowski — 450, A. Świętochowski — 421, Z. Kosak — 414.

Wejdą — Z. Kosak — 879, J. Parandowski — 776, K. Wierzyński — 757, M. Dąbrowska — 631, J. Tuwim — 519, A. Nowaczyński — 423.

Cieszy na prawdziwie wysokie miejsce Tuwima. Przyp. — ten świetny poeta pasywny najczelniej zasługuje na fotel u nieśmiertelnych, jak że pominięcie go byłoby nie — grubym nieporozumieniem. Secundo: krótko młodzień chętnie popiera ruch na „Grabinie służby”. Awanse, to tym do — wakaunce...

Pierwsze wydanie z r. 1927 rozeszło się szybko, dowodząc, jak wielki jest u publiczności głód tego rodzaju monograficznych powieści. Autor do drugiego wydania zmienił znacznie rękopis, upraszczając całość i pisząc na nowo całe rozdziały (np. ustęp poświęcony „Eroce”). Drugie wydanie nakładem „Raju” ukazuje się jesienią w dużej formie, ozdobione licznymi ilustracjami.

— Literatura sowiecka wyzwala się z markeizmu? Akademia umiejętności w Leninigradzie wydaje obecnie cały szereg dzieł z zakresu literatury staroruskiej i współczesnej. W ciągu ostatnich lat uprzęstępniono ogromną ilość materiałów o Dostojewskim, Tolstoju, Turgeniewie, Gorkim i innych, nie mówiąc o Puszkynie, traktowanym z przesadą wszechstronnością; wystarczy powiedzieć, że wydano nawet jego zobowiązanie pieniężne i rachunki! Poza tym w dalszym ciągu ukazuje się kompletne wydanie utworów wielu pisarzy, materiały do ich życiorysów, badania form literackich. Na szeregów na uwagę zasługują wydawnictwa „Academii”, między in. seria zainicjowana przez Gorkiego pt. „Biblioteka Poety” w dwu postaciach luksusowej i popularnej, obejmująca zbiory utworów poetyckich ze szczególnymi komentarzami fachowców. Charakterystycznym jest, że nastawienia marksistowskie siłą rzeczy nie są wyłączną metodą badań naukowych, które wykazują coraz bardziej głęboką tradycję naukową. Popularne prace o literaturze są bardzo rozsiewane, udostępnia się we wszelki możliwy sposób historię literatury ogółowi czytelników. Ciekawym jest zwrot do literatury klasycznej i nawiązanie do tradycji literackiej rosyjskiej 19 i 18 wieku. Wiek 18 był zaniechany w nauce przed wojną, obecnie jest wszechstronnie oświetlony i nawet Majakowski go porównuje się z... Dzierżawinem. Młodym literatom władze odpowiedzialnych organizacji zawodowych usilnie zalecają kształcenie się na wzorowych utworach dawnej literatury rosyjskiej, „typowo burżuazyjnej”.

— Pablo Picasso. W niedawno otwartym pawilonie hiszpańskim na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej rzucają się w oczy przede wszystkim dzieła znanego malarza-kubisty Pabla Picasso. Przeglądając się białe czarnej symfonii płócien artysty z ojczyzny Cervantesa, nasuwa się mimowolnie określenie: całokształt, jako okropności „braterskiej” wojny. Wszystkie, dosłownie, prace myśliciela malarza mają wyciągnięte pigmo wojny. W związku z jego wystawą nie przestają o nim mówić zarówno przysięgli recenzenci sztuki, malarze, jak i zainteresowana Hiszpania publiczność. Pomysłowe, groźne, realistycznie ujęte przetwory fantazji Picasso zmuszają widza do zastanowienia się, zwłaszcza obrazy z cyklu „Marzenie i klamstwo gen. Franco” są pełne ekspresji i rozmachu. W toku jednej z rozmów Picasso, zwolennik „Czerwonej Hiszpanii”, zdaje sobie sprawę, że malarze są pełni uznania dla jego przeszłej twórczości a potępiają współczesną, powiedzieli „Wszyscy pragną zrozumieć malarstwo, dlategoż jednak ludzie nie usiłują poznać tajemników mowy ptaków? Dlatego kocha się noc, kwiaty,

przyrodę, to wszystko co otacza człowieka, że zdając sobie zupełnie sprawy dlaczego? Czemuż to ludzie nie mogą zrozumieć, że malarz jest również jedynie częścią świata, że nie należy jego twórczości przypisywać nieograniczonych perspektyw? Należy raz nareszcie uznać jego talent za twór natury, który nas zachwyca, jakkolwiek nie jesteśmy w stanie go pojąć. Ci, którzy usiłują wytłumaczyć sobie sens obrazu, obrali fałszywą drogę. Jakże można żądać — mówić dalej, aby widz przeżywał mój obraz tak, jak ja go przeżyłem. Koncepcja utworu przychodzi do mnie z daleka, jest nieobjęta i nieokreślona, zdarza się często, że następnego dnia nie wiem nawet co będę malował. Jakże zatem postronka jednostka może wczuć się w moje marzenia, myśli i uczucia? To jest niemożliwe i niepotrzebne. — Jak widać z tego, (jeżeli informatorzy nie pokreśli) znakomity przywódca awangardy malarzkiej nie uniknął losu wszystkich tych artystów, którzy dali się porwać aktualności. Mianowicie płacze się w sprzecznościach. Picasso — nowator przeszedł już do historii sztuki: Picasso — rysownik wojenny... sam ubolewa nad losem swych twórców, niby że nikt się w nie wczuć nie zdola należeć...

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKONIK
PROJEKTY WNERZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wileńskiego 6 m. 15, tel. 23-77

*) c. d. T. Kulizcha, „Wyprawa kijowska”, Warszawa 1937, Gebeliner i Wolff, str. 357.

Co dają nam zwycięstwa

Życie siwarza coraz to nowsze okoliczności. Staje się coraz bogatsze i bardziej pełne, a wzrasta rywalizacja. Konkurencja staje się coraz trudniejsza, a tym samym zwycięstwo zaczyna nabierać coraz większej wartości.

Sport jest tego najkrysielniejszym przykładem. Dawniej na starcie stawało kilku rywali, nieliczna grupka młodych ludzi walczyła o pierwszeństwo. Dziś rywali tych staje się coraz więcej. Są oni przy tym coraz lepiej wyszkoleni, wytrenowani i przygotowani pod każdym względem do odpowiedzialnej walki.

Przejdźmy do konkretnych faktów. Przed meczami międzymiastowymi odbywają się zawody eliminacyjne. Przed spotkaniami międzypaństwowymi zwoływane są obozy treningowe. Zawodnik musi przejść przez liczne siły, przez próby i egzamina, które polegają nie tylko na sprawdzeniu jego zdolności fizycznych i opanowania techniki, ale również siły woli — tego, co się nazywa charakterem sportowym.

Zdobycie tytułu mistrza Polski jest dzisiaj najcenniejszą nagrodą, jaką w ogóle w sporcie polskim można zdobyć. Nic też dziwnego, że w chwili gdy wioślarze Wojskowego Klubu Sportowego Śmigły przed tygodniem w Bydgoszczy zajęli pierwsze miejsce i gdy wkładano sternikowi osady Wierszylle wieniec laurowy na ramiona, to publiczność zgromadzona na trybunach toru regatowego krzyczała „Brawo Wilno”. Publiczność ta wiedziała bowiem dobrze, że Wilno rzadko kiedy zdobywało tytuły mistrzowskie. Ludzi tych można wyliczyć na palcach.

A więc mistrzami Polski byli: Włoczek w biegu na 110 metrów przez płotki, ale to stara historia, a jeszcze starsza z biegiem na 400 metrów. Gniecha. Mistrzynią Polski w wioślarce była p. Plewakowa. Tytuł mistrza w oszczepie przed rokiem zdobył Leon Włoczek i na tym faktycznie koniec. Widzimy więc, że tylko wioślarze i lekkoatlety dostąpili tego wielkiego zaszczytu. Wioślarze mają przed sobą nadal wielkie szanse odnoszenia sukcesów, ale jeżeli chodzi o lekkoatletów, to trzeba być raczej pesymistycznie usposobionym, bo dzisiaj w lekkoatletyce konkurencja jest rzeczywiście bardzo silna.

Sport wileński ma stosunkowo mało mistrzów. A jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę sport indywidualny i sport drużynowy, to na plan pierwszy wybija się ponownie mistrzowska czwórka wioślarzów. Pięciu ludzi od trzech lat trenuje. Pięciu ludzi razem walczy i razem zwycięża. Prawda, że to bardzo piękne, godne uznania i podkreślenia. Nazwiska tych mistrzów brzmią: Wierszyllo, Zawadzki, Kedel, Karwecki, Jurowski.

Wioślarze sukcesem swoim zwrócili na sport wileński baczną uwagę. Oni właśnie przypomnieli całej Polsce sportowej o naszym sporcie, o Wilnie, które jeżeli nie zwycięża tak często jak inne miasta, to chyba tylko dlatego, że znajduje się w nader ciężkich warunkach technicznych.

Zwycięstwo z punktu widzenia propagandowego jest ogromne. Twierdzenie, że najlepszym czynnikiem propagandowym jest dobry zawodnik — jest nie do obalenia. Trzeba więc umieć odróżniać zwycięstwa sportowe w mistrzostwach Polski czy w innych bardzo poważnych imprezach od zwycięstw w zawodach propagandowych, które organizowane są co niedzieli na wszystkich niemal stadionach Polski.

Trudno jest powiedzieć, czy Wilno cieszyło się bardzo ze zwycięstwa wioślarzy w Bydgoszczy, bo na dworcu nikł zawodników nie powitał. Nikt ich nie spotkał i nikł z nimi nie rozmawiał. Za granicą jest inaczej. Tam ludzie wiedzą, że zawodnicy potrzebują podnieśli duchowej, że leży to w naturze każdego

człowieka, że się lubi gdy go pochwalą, gdy przyjdzie na spotkanie prezes, przyjdzie czy inna jakaś osobistość i zamieni z wracającymi kilka przynajmniej słów.

Ma to ogromne znaczenie i wychowawcze i propagandowe. W czasie Olimpiady mówiło się przecież bardzo głośno, że obecnością swoją na trybunie kanclerz Hitler wygrał dla Niemiec Olimpiadę, a w szczególności olimpijskie regaty wioślarskie, w czasie których stał cały czas. — Padał deszcz, on stał, patrzył i bił brawa.

Musimy nauczyć się bić brawa. Musimy nauczyć się dopingować zawodników. Między zawodnikami a publicznością powinna być przyjaźń. Żle jest, jeżeli publiczność nie zna zawodników, a zawodnicy nie znają publiczności, która siedzi na trybunie ale nie reaguje, bo lekka się może, że jakiś okrzyk zachęty czy okrzyk krytyki zaszkodzi, albo ściąganie gniewu panów porządkowych. Naucz-

my się nareszcie sport traktować po sportowemu.

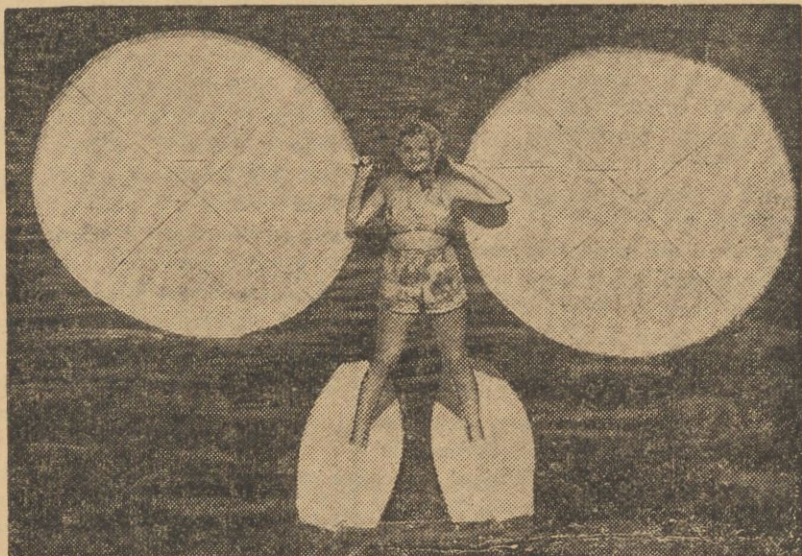
Na boiskach sportowych trzeba, oczywiście, zachowywać się przyzwoicie, ale trybuna nie jest kościołem czy szkołą.

Wilno jest stanowczo za skromne. Brak inicjatywy, a powiedziałbym nawet odwagi. Kto wie, może z chwilą nawiązania bliższych łączności między zawodnikami a publicznością zaczniemy odnosić większe sukcesy. Może do grona tych nielicznych mistrzów dojdą niebawem inne, dzisiaj jeszcze nie znane nazwiska.

Zyska na tym tylko Wilno. Zyska na tym nasz sport i młodzież, która garnie się do sportu. Jeżeli zaczniemy odnosić więcej sukcesów, naczelną władzę państwowo-sportową nabiorą do nas więcej przekonania i zaczną troskliwiej opiekować się, a wówczas nie zajdzie potrzeba odwoływania regat wioślarskich, wówczas zaczną budować się trybuny i baseny pływackie.

J. N.

„Wodny karnawał“ w Południowej Kalifornii



Wesoło bawią się mieszkańcy miast nadmorskich południowej Kalifornii. Szczegółnie nie pięknie jest obchodzony rok rocznic t. zw. „wodny karnawał“ w Los Angeles, w czasie którego mieszkańcy zakładają na twarz różnego rodzaju maski. Zdjęcie przedstawia właśnie taką grupę rozbawianych ludzi na plaży w Los Angeles.

Przed batalią lekkoatletyczną z Niemcami

Skład drużyny polskiej z mecz lekkoatletyczny jest już prawie we wszystkich konkurencjach ustalony. Jedynie składy sztafet 4 razy 100 metrów i 4 razy 400 metrów jeszcze nie są skompletowane. Aby się zorientować w formie niektórych biegaczy, trenujących na obozie, a mianowicie biegaczy krótkodystansowców, członków AZS-ów, w ramach ogólnych eliminacji do mistrzostw świata akademickich w Paryżu, w niedzielę dnia 8 sierpnia r. w Agrykoli — odbył się bieg na 100 metrów. W tym biegu z członków obozu udział wzięli Popek, Tesiorowski, Soldan, Miteistadt i Szeffler. W biegu tym Mittelstadt usiłował osiągnąć czas, kwalifikujący go do startu na meczu z Niemcami.

Z ustalonego uprzednio składu ubyli: Lokajski i Kusociński. Ostatnie badanie Lokajskiego w sanatorium niemieckim w Hohenlychem wykazało zerwanie jednego z mięśni grzbietu, wymagającego kilkumiesięcznej kuracji. Jak wiadomo Lokajski odcinął konflikt na ostatnim treningu przedolimpijskim i od owej chwili był bardzo daleki od swej formy przedolimpijskiej. Lokajski z przed roku mógł wygrać z Niemcami, Lokajski w obecnym stanie nie był w lepszej formie aniżeli dalsza dwójka naszych oszczepników — Turczyka i Gburczyka. Turczyk wygrał z Lokajskim na mistrzostwach Polski w Chorzwie w początkach miesiąca lipca. Gburczyk zaś rzucał w granicach 60 metrów. Nasza sytuacja w rzucie oszczepem z tem nie jest beznadziejna, gdyż mamy 2-ch

oszczepników rzucających ponad 60 metrów. Forma Turczyka ulega ciągłej poprawie, trenując intensywnie może on z łatwością osiągnąć swój zeszłoroczny rekord 70 metrów, ustanowiony przed Igrzyskami w Berlinie. Co do Kusocińskiego to w obecnej formie trudno mu jest myśleć o zwycięstwie nad Nojmem lub Niemcem Syryngiem. Zatem brak jego na starcie nie zaważy na stronie sportowej meczu.

Niemcy przysyłają najsilniejszy skład mimo, że toczyć będą walkę na kilku frontach. Tak się bowiem złożyło, że inne państwa walczące z Niemcami w tych samych dniach są najsilniejsze w biegach krótkich i na biegi Niemcy będą musiały zwrócić specjalną uwagę. Tymczasem do Polski za wyjątkiem sprintów Niemcy muszą wysłać najlepszych zawodników. Skład Niemiec będzie ustalony w najbliższych dniach.

Reprezentacja wioślarska Polski na mistrzostwa Europy

Dziś wieczorem wyjedzie z Warszawy polska reprezentacja wioślarska na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Amsterdamie od 13 do 15 bm.

W skład reprezentacji wejdą:

Jedynki — Verey (AZS Kraków).

Dwójki ze sternikiem — Kurylowicz — Maniewicz, sternik Boneler (AZS Poznań).

W. K. S. Śmigły — W. K. S. Grodno 5:4 (4:1)

Mieliśmy pewne zastrzeżenia co do meczu WKS Śmigły — WKS Grodno, ale okazało się, iż rezerwowi skład Śmigłego poradził sobie doskonale z drużyną grodzieńską.

Odmłodzona drużyna WKS Śmigły grała chaotycznie, zwłaszcza po przerwie, ale górowała techniką nad przeciwnikiem.

Do przerwy wzięli oni zdecydowaną przewagę. Drużyna występem swoim w Grodnie zakończyła osłabienie pierwszą serię rozgrywek o

wejście do Ligi. W grupie czwartej Śmigły zajęli pierwsze miejsce mając wszystkie wygrane mecze.

W najbliższą niedzielę Śmigły grać będzie z mistrzem grupy pierwszej. Mecz odbędzie się w Wilnie. Jesteśmy pewni, że szczęście nie opuści piłkarzy WKS Śmigły, którzy zademonstrują nam piękną grę — zakończoną cennym zwycięstwem.

Cheć wejść do Ligi musimy koniecznie wygrać przede wszystkim mecz na własnym boisku.

L. Fiedoruk rekordzistą Polsk

Wczoraj w Warszawie odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne akademików przed wyjazdem do Paryża.

W zawodach tych startowali czelwio lekkoatlety Polsk.

Leonid Fiedoruk uzyskał wspa-

niały wynik w rzucie dyskiem — 46 mtr. 36 cent. jest to nowy rekord Polsk.

Drugi rekord Polsk padł nareszcie w sztafecie 4 razy 100 mtr. (Dunowski, Popek, Tesiorowski, Trojanowski II) — 43,3 sek. Jest on o 0,1 sek. lepszy od starego,

Ogólnopolskie zawody pocztowców P. W.

W dniach 21 i 22 bm. w Krakowie odbędą się II Ogólnopolskie Zawody sportowe pocztowców PW pod protektorem p. ministra Poczty i Telegrafów inż. Kalińskiego.

Zawody zgromadzą około 300 zawodników z całej Polski. Zawody odbędą się w lekkoatletyce, pływaniu, grach sportowych, kolarstwie.

Uczestnicy zawodów złożą hołd Pierwszemu Marszałkowi Polsk na Sowińcu i na Wawelu.

Reprezentacja Wilna przedstawiać się będzie następująco:

60 mtr pań — Sawicka Gertruda
Skok w dal — Kowalska Wanda
Pchnięcie kulą — Grygierówna Eleonora
Trójbój — Skorukówna Zinaida

Pływanie — Pawlakówna Janina
100 mtr pań — Żardzin B. emisław
300 mtr — Krym Stanisław
Skok w dal — Suchocki Władysław
Pchnięcie kulą — Laszyński Czesław
Rzut dyskiem — Żardzin Antoni
Trójbój — Zieniewicz Edward
Pływanie 100 mtr — Stankiewicz Jan
Bieg kajakowy 5 km — Ludkiewicz Jan i Ludkiewicz Kazimierz.
Bieg kolarski 50 km. patrolowy — Lukowski Piotr, Chochłow Karol i Nowak Władysław.

Zawodnicy wyjadą pod kierownictwem plk. Goebela, kierownikiem technicznym będzie ref. W. F. przy Okręgu PPW Wilno — Edward Zieniewicz.

A. K. S. — Warszawianka 5:0

Jedyny wczoraj mecz ligowy między AKS a Warszawianką zakończył się zwycięstwem drużyny z Chorzowa AKS 5:0 nad Warszawianką.

Wobec zwycięstwa tego drużyna AKS wysunęła się na czoło Ligi.

Polonia — Unia 6:1

Przeciwnikiem WKS Śmigły w walkach finałowych o wejście do Ligi będzie Polonia z Warszawy, która wczoraj pokonała zdecydowanie mistrza Łodzi Unia. Polonia wygrała 6:1 i teraz grać będzie 15 sierpnia w Wilnie z WKS Śmigły.

Wyniki pozostałych meczów są następujące:

Rewera — Unia 1:1
Brygada — Naprzód 2:1
HCP — Gryl 2:2
Drugim przeciwnikiem naszym będzie Brygada z Częstochowy.

Poznań traci Sipińskiego

Reprezentacyjny bokser Polski Sipiński zaangażowany został na okres trzech lat do Ostrowca Kieleckiego, gdzie trenować będzie sekcję pięściarską klubu sportowego zakładów ośrodkowych. Warta, jak również i Poznań straciła doskonałego zawodnika, jednego z najlepszych obok Majchrzyckiego, techników bokserskich.

Jędrzejowska zwycięża w turnieju na Long Island

W międzynarodowym turnieju tenisowym klubu EAST Hampton w Long Island Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce bijąc w finale łatwo trzecią rakietę Ameryki Fabyan — Palfrey 6:2, 6:3.

W grze podwójnej Jędrzejowska grając z Bundy przegrała w półfinale z reprezentacyjną parą Ameryki Babcockryn 5:7, 6:4, 5:7.

Z kim walczą nasi wioślarze na mistrzostwach Europy

W dniach od 13 do 15 sierpnia odbędą się w Amsterdamie zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy. W zawodach startuje 209 wioślarzy na 59 łodziach, reprezentujących 12 państw. Polscy wioślarze, jak wiadomo, walczą jedynie w 2-ch konkurencjach:

w jedynkach i dwójkach ze sternikiem,

w jedynkach startuje 8 państw: Polska (Verey), Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Dania i Austria

w dwójkach ze sternikiem startuje również 8 państw: Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Węgry, Jugosławia i Polska.

Cartonnet bije rekord światowy

Znany pywak francuski Jeques Cartonnet ustanowił w Tuluzie rekord światowy na 100 m. stylem klasycznym. Francuz poprawił rekord Amerykanina Higginsa z 1:10 sek na 1:09,8 sek.

Rutynowany MUZYKI
NAUCZCIEL
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

GŁOS ROWERZYSTY

Przyznam się (może nawet z pewnym wstydem), że nie jestem zawodowym sportowcem, rowerowi zaś używam od kilku już lat z wielkiej konieczności, tym nie mniej jednak przeszedłem „szkołę“ jazdy rowerowej, na naszych drogach publicznych i chcę tu zabrać mój skromny głos w związku z ostatnimi zarządzeniami ministrowstwa komunikacji i spraw wewnętrznych o ruchu rowerów, które weszło w życie dn. 31 lipca.

Zastrzegam się w imię dobra sprawy, jakim jest bezpieczeństwo na drogach publicznych, że nie mam zamiaru bronić tu pewnej kategorii rowerzystów, zwłaszcza z pośród pokolenia młodszego, która istotnie wprowadza chaos na szosach przebiegających „popisy“, zajmowanie niekiedy całej jezdni, cichy dojazd do przechodni i nagły sygnał alarmowy, umyślnie straszenie konia i t. p. wybrzyki.

Świerdzić natomiast muszę, że rowe-

rzysta jako taki traktowany jest u nas przez wszystkich po macoszemu, że uważa się go za jakiegoś — (powiem tu w przenośni) dokuczliwego owada, czy coś w tym rodzaju. Nawet „władza“, dozorująca na drogach poniżej często godność rowerzysty — człowieka, traktując go jeśli nie „per ty“, to najwyżej „per wy“. A do tego wsią wytyka. Że tam tylko wszystko (to znaczy: krowy, świnię i t. d.) chodzi kędy chce. Informacji udziela się rowerzysty po uprzednim spojrzeniu na numer, dzwonek, hamulec, latarkę, szkiełko odbłaskowe koloru czerwonego (nota bene tak nie lubianego, że względów zrozumiałych) i t. d. Lecząc jakże z innym respektem odnosi się do „władcy“ do motocyklistów i automobilistów? Wersalska prost uprzejmość, bo a nuż może to sam pan naczelnik! A rowerzysta, ten szary, obłany potem i obryzany błotem (właśnie przez motocykle i samochody) czło-

wiek, co to raczej biegnie niż jedzie (obładowany sprawunkami na bagażniku, sterze, ramie i osobie na plecach) — nie ma żadnego w świecie znaczenia. Można więc traktować go dowolnie.

Po tym luźnym wstępie przejdę do samych przepisów, t. j. tych, które wyczytałem w „Kurjerze Wileńskim“ 2 bm.

Rozporządzenie zabrania m. in. jazdy na rowerach środkami szosy zamiast po prawej krawędzi jezdni.

Otoż, muszę tu wyjaśnić rzecz zasadniczą: klóredy w ogóle można jeździć na naszych drogach publicznych. Praktyka życiowa wykazała, że tylko po lewej stronie szosy (licząc kierunek do Wilna, z po wrotem zaś, oczywiście po prawej stronie, czyli — po tej samej. Czym to tłumaczyć? Otoż, do Wilna ciągną stale z dalekiej nawet odległości furmanki naładowane towarami, więc konie wybijają kopytami szosę, furmani zaś idą po lewej stronie, wydeptyując ścieżkę. Po tej też stronie i dlatego właśnie — odbywa się niemal cały ruch pieszy. Nie dziw więc, że i rowerzysta chętnie korzysta za

strony lewej, chociaż nie przepisowej. (Nawet pracownicy drogowi i policja jeździ tą stroną).

Dalej. — W okresie deszczów, kiedy po obu krawędziach szosy oprócz błota wykopane są co kilkanaście metrów rowki dla spadu wody — jazda na rowerach może się odbywać wówczas tylko **środkiem** szosy, to trudno i darmo, gdyż musiała by przestać w ogóle komunikacja rowerowa. Szkoda więc, że rozporządzenie to jest zbyt suche i nie przewidziało żadnych ewentualności. Z tego tylko widać, że przepisy te układali nie rowerzyści.

Przejdźmy do innego punktu: Zakaz wożenia innej osoby, jeżeli rower jest jednoosobowy.

Znowu zbyt suche rozporządzenie. Wiadomo bowiem powszechnie, że rowerzysta nie chętnie bierze kogoś na ramę (za wyjątkiem może dziewczynki, ale rzekłem już w wstępie, że tej kategorii rowerzystów w obronę nie biorę), jeśli zaś bierze, to z konieczności. Przytoczę tu dwa konkretne przykłady.

I. Dziecko w mojej szkole zachorowało (w ostrej formie) na jaglicę. Należało wozić je codziennie przez dłuższy okres do Wilna (22 km), aż do zupełnego wyleczenia. Ojciec dziecka żyje z ręką pracy, nie ma konia, jedynie rower. Woził więc na nim chore dziecko (10-letnie) około pół roku i dzięki temu uratował je od niechybnej ślepoty.

II. Wielu ojców dowozi na rowerze swe dzieci do szkół (na drogach publicznych). Sądzę, że nie potrzebuję uzasadniać tego punktu, który grozi również ślepotą, chociaż w innym znaczeniu.

Czyż można więc wyobrazić sobie stosowanie karnego mandatu w obu tych wypadkach?

Wydaje mi się więc, że zbyt wiele myśli się u nas o opactach i przepisach rowerowych, natomiast nic o warunkach dla rowerzystów.

Tę drogą nie motoryzujemy kraju
Jan Hopko.

Białostocki przemysł włókienniczy

posiada b, dużą pozycję w wywozie do Chin

W Warszawie powołana została do życia Polska — Chińska Izba Handlowa, której zadaniem są prace nad rozwojem stosunków ekonomicznych pomiędzy Polską a Chinami. Prezesem Izby został min. dr. Fr. Doleżał. Obecnie prowadzone są prace organizacyjne, a podjęcie normalnych czynności przez Izbę przewiduje się w dniu pierwszego września r. b.

Bilans handlowy Chin z Polską w latach 1935 i 1936 przedstawia się jak następuje (w tys. zł.):

	Przywóz	Wywóz	Saldo
Rok 1935	3.045	6.026	+ 2.981
Rok 1936	2.929	3.658	+ 729

Teren Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej jest zainteresowany przede wszystkim w eksporcie włókienniczym z białostockiego okręgu włókienniczego. Polska w r. ub. wywoziła do Chin wyrobów włókienniczych 581 ton na sumę 1.945 tys. zł., z czego okręg białostocki wywoził 577 ton (tj. 99,3 proc. ogólnego wywozu Polski) na sumę 1.872 tys. zł. (tj. 96,2 proc.). Widzimy więc, że jesteśmy zainteresowani w stosunkach z Chinami w bardzo poważnym stopniu. Ekspert chiński wynosił bowiem w r. ub. 22 proc. całego eksportu okręgu przemysłowego.

Poza wyrobami włókienniczymi zainteresowani jesteśmy w eksporcie do Chin w dziedzinie innych wytworów. Eksport ten jednak jest bardzo drobny.

Powiat szczuczynski woła o motoryzacje

Kilka dotychczas istniejących linii auto busowych w powiecie szczuczynskim są obsługiwane dostatecznie i nie potrzebują nowych wozów. Sfery gospodarcze powiatu jednak domagają się nowych linii samochodowych. Pilne jest uruchomienie linii osobowej na trasie Sobakińce—Wasziszki—Szczuczyn—Różanka—Pawłowska—Mosty II—Wolkowysk; na trasie Sobakińce—Chodźlone—Nowy Dwór—Ostrowa—Szczuczyn—Żółdek z ewentualnym przedłużeniem przez Białicę do Lidy; przedłużenie istniejącej linii Lidz—Smolnienie—Wasziszki do Sobakińce przez Chodźlone; wreszcie opracowanie nowego rozkładu jazdy autobusów istniejących i linii projektowanych z uwzględnieniem dogodnego połączenia Szczuczyna z poszczególnymi miasteczkami powiatu.

Konieczne jest również uruchomienie linii ciężarowej na trasie Grodno—Szczuczyn—Lida. Dotychczas duża ta trasa jest obsługiwana jedynie przez przewóz konny.

Szlak Mickiewiczowski nie może mieć wyrw i wadołów

Droga między Baranowcami a Nowogródkiem dotychczas wojewódzka, a która ma służyć drogą państwową, ma powierzchnię częściowo brukowaną, częściowo bitą. W każdym razie jest to droga dostępna dla ruchu turystycznego, a samochód nie ryzykuje na niej połamania resorów, czy ugrzęźnięcia w błocie. Ale od tego jako tako uporządkowanego szlaku odchodzi łukowy objazd, który jest drogą pamiątkową każdego Polaka. Jest to f. zw. szlak Mickiewiczowski, między innymi wiodący przez Tuchanowice. Pożal się Boże, coż to jest za droga! Nie tylko w interesie naszej turystyki, ale w interesie całej kultury polskiej, droga ta musi być doprowadzona do stanu możliwego dla przejazdów samochodowych. Podniesienie tego historycznego szlaku do wyższej kategorii drogi wojewódzkiej i doprowadzenie go do stanu używalności jest kwestią palącą. Powtarzamy: nie jest to sprawa lokalna, ale ogólnopolska.

Noc obfitująca w wypadki

Postrzelenie na ul. Wileńskiej — Napad na listonosza — Krwawe zajście na Wąwozach — Samosąd nad brutalnym mężem — pobicie urzędników

Noc z soboty na niedzielę minęła pod znakiem wzmożonej ilości wypadków, spowodowanych, jak zwykle nadmiarem spożytego alkoholu.

Koło godziny w pół do drugiej w nocy na ulicy Wileńskiej wynikło zajście pomiędzy przechodniami, w czasie którego został postrzelony w brzuch 21-letni szewc Aleksander Choroszo zam. przy ulicy Derewickiej 14. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Policja ustaliła nazwisko sprawcy postrzelenia. Dalsze dochodzenie mające na celu ustalenie okoliczności postrzału w toku.

Na ulicy Zygmuntońskiej dokonano wczorajszej nocy napadów na listonosza Antoniego Borkiewicza zam. przy ulicy Wilkomierskiej 6. Na powracającego do domu Borkiewicza napadli nieznanymi osobami, którzy zadali mu kastetem kilka ran w głowę. Sprawca zbiegł. Rannym zapożyczono się pogotowie, które po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy skierowało go do szpitala św. Jakuba. Osoba napastnika jak i powody napadów nie zostały na razie ustalone. Przypuszczalnie przyczyną były porachunki osobiste.

Tejże nocy w mieszkaniu Baranowskich przy ulicy Dobrej Rady odbywało się przyjęcie. Humor gości polepszył się odpowiednio do ilości wypitych kieliszków. Rozmowa sławała się coraz głośniejsza, wybuchła kłótnia, która szybko zamieniła się w bójkę. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Talerze fruwały w powietrzu. Krzyki zwabiły przechodzącego w pobliżu st. posterunkowego Witolda Łosia (Kijowska 31), który usiłował przywrócić porządek. Zjawienie się jednak posterunkowego wywołało nieoczekiwany zgola efekt. Poważniejsze strony pogodyli się i Baranowski uzbrojony w... szczotkę rzucił się na Łosia, zadając mu silne uderzenie w rękę. Jednocześnie wojowniczo jego żona usiłowała Łosia rozbroić. Kres awanturze położył wezwany z komisariatu posterunek, w postaci kilku posterunkowych, którzy zatrzymali awanturowanych i przywrócili porządek. Posterunkowemu Łosiowi pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Mieszkańcy ulicy Wąwozy zostali w nocy podekscytowani następującym wypadkiem: Pracownik fabryki „Elektrif” Jan Żyguć pod wpływem spożytego alkoholu w brutalny sposób rozszedł się ze swoją 26-letnią żoną, zadając jej szereg ciężkich ran, tak że kobieta padła nieprzytomna na ziemię, zaś sąsiedzi zaalarmowali policję i pogotowie ratunkowe, że... została zabita kobieta. Wiadomość o rzekomym zabójstwie, mimo późnej nocy szybko obiegła całą dzielnicę, zaś krzyki zwabiły na ulicę tłum, który przysłał groźną postawę wobec rzekomego zabójcy. Przybyły oddział policji uratował Żygucia, który odniósł już dość dotkliwe rany i odstawił go do komisariatu. Pogotowie stwierdziło również, że wiadomość o zabiciu Żyguciovej była przesadzona. Żyguciova doznała szeregu dotkliwych uderzeń i została mocno poturbowana, lecz życiu jej żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Ranną skierowano do szpitala. Żyguciem zajęła się policja.

O tej samej porze nieznanymi opryszkami napadli urzędników państwowych Wacława Jankowskiego (Zakrełowa 24) i Piotra Dmochowskiego (Polocka 56), którzy

rych dotkliwie poturbowali. Poszkodowani doznali szeregu uderzeń kastetami. Sprawcy napadów zbiegli. Policja dostarczyła poszkodowanych do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy.

Chaja Ejszynowa (Szopena 1), schodząc późno wieczorem do piwnicy spadła ze schodów i doznała ciężkich obrażeń ciała. Pogotowie ratunkowe skierowało ją do szpitala.

10-letni Kazimierz Sokołowski (Soboc 90), spadł ze znacznej wysokości na ziemię odnosząc ciężkie obrażenia ciała. Przewieziono go do szpitala.

Złodzieje również nie próżnowali. W nocy jakiś złodziejczak przedostał się do mieszkania Mojżesza Sigalę przy ulicy Wingry 19 i skradł śpiącemu Sigalowi ubranie i bieliznę, wartości 250 zł.

Poza tym w ciągu ubiegłej nocy zanotowano jeszcze kilka drobniejszych bójek w których interweniowały policja i pogotowie ratunkowe.

Koło 20 osób zatrzymano w areszcie. Ilość protokołów za wszczynanie awantur i zakłócenie spokoju osiągnęła rekordową, dawno nienotowaną, liczbę.

Policja zatrzymała Teklę Klimową jako oskarżoną o wyłudzenie 5 zł u Stanisława Krimakowicza (Lidzki zaułek 5) obiecując mu wyrobiecie posady dorzeczy.

Anna Dzierbanowska (Śniegowa 22), oskarżyła Feliksa Bobina o przywłaszczenie na jej szkodę... byczka wartości 60 zł, którego powierzyła Bobinowi celem wyprowadzenia na paszę. Podobno Bobin, byczka... spieniężył. Policja wszczęła dochodzenie.

Wczoraj pp. utonął w Buchcie na Wilji (teren gminy rzeszańskiej) młody chłopiec. Dotychczas zwłoki jego nie wydobyto, a nazwiska nie ustalono. Policja rzeczna prowadzi poszukiwania. Również w obrębie miasta policja interweniowała wczoraj kilkakrotnie, ratując na szczęście wszystkich tonących. A wypadków tonięcia było bardzo dużo. (c).

Tragiczna śmierć piekarza Edwarda Sakowicza

W mieście wywarł wczoraj ciężkie wrażenie tragiczny wypadek, któremu uległ znany na Antokolu piekarz Edward Sakowicz (Antokol 30) właściciel domu i piekarni, lat 46.

Sakowicz wiózł nad ranem pieczywo. Konia powodził jego furman, 18-letni Witold Danowski.

Po dostarczeniu pieczywa kilku sklepom przy ulicy Kolejowej, Sakowiczowi pilno było trafić na ulicę Zawalną. Woźnica wiedząc, że zjazd przez przejściowe podwórkę Nr 68 jest zakazane, zawrócił w kierunku ulicy Sadowej, lecz, chcąc skrócić sobie drogę, zabrał mu lejce i skierował na podwórkę. Po pochyłości koń poniósł szybko i wyrzucił furmankę. Sakowicz mając ręce zaplątane w lejcach trafił pod koła furmanki, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia czaszki. Ponadto uderzył czaszką o mur. Wezwane pogo-

towie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakuba, gdzie nieszczęśliwy po upływie kilkunastu minut zmarł.

Mimo wczesnej godziny wielu przechodniów widziało przebieg wypadku. Wywarł on wstrząsające wrażenie.

Na Antokolu, gdzie tragicznie zmarły był dobrze znany, tragiczna śmierć ś.p. Sakowicza wywarła przynębiające wrażenie. (c).

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4-84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

„Victoria Regia” zakwitła w Budapeszcie



W tych dniach w Ogrodzie Botanicznym w Budapeszcie zakwitł egzotyczny kwiat południa „Victoria Regia”, którego liście mają 1 metr średnicy. Łodygi tego kwiatu są tak silne, że mogą z łatwością unieść duży ciężar. Zdjęcie przedstawia 5-letnią dziewczynkę, która siedzi na połączonym liście „Victoria Regia”.

150 domów strzeleckich

Z okazji uroczystości organizacyjnych sierpniowych Zw. Strzel. podaje kilka cyfr statystycznych, uzupełniających ten obraz.

W r. 1936 Komenda Główna Z. S. podaje w sprawozdaniach, że Związek Strzelecki posiada własnych 150 domów, w których spędza godziwie czas najbiedniejsza młodzież przedpoborowa. Młodzież ta jest pod opieką organizacyjną i praca nad jej wychowaniem nastrocza wiele trudu. Najbardziej potrzebuje ona opieki i kierunku.

W tymże r. 1936 wykazane jest 4277 świetlic, które są zorganizowane na obszarze całej Polski w rozmaitych zakątkach kraju. Wyposażone w 2723 komplety biblioteczne obsługują 8167 zespołów świetlicowych.

Zimą młodzież pozaszkolna spędza długie wieczory w ogrzanych lokalach na słuchaniu pogadek, wygłaszanych przez instruktorów wychowania obywatelskiego. W r. 1936 aż 134928 pogadek oraz 39909 obchodów, przedstawień i wieczornic — podaje sprawozdanie Komendy Główniej. Czynów obywatelskich zbiorowych wykazuje sprawozdanie — 7616.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.

A. Sempl.

WYSŁKA NA LETNISKU
Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”

Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, literatura szkolna, naukowe i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Dookoła strajku krawców

Strajk krawców trwa dalej, aczkolwiek wczoraj nastąpiło pewne odprężenie. Trzej właściciele sklepów gotowych ubrań wylamali się z jednolitego frontu kupców i zawarli ze strajkującymi zbiorową umowę, przysługując na wszystkie żądania strajkujących. Pozostali kupcy na razie nie idą na dalsze ustępstwa. W stosunku do nich strajk trwa nadal.

Areszt prewencyjny w stosunku do napastników na Wieromieja

Sędzia śl. zastosował wzgl. zatrzymanych za udział w napadzie na dorożkarza Wieromieja, o czym donosiliśmy, Kasryelisa, Grünsteina, Cichonka i Fiszkiisa, dwumiesięczny areszt prewencyjny, jako środek zapobiegawczy.

W związku z tym wszyscy czterej zostali osadzeni w więzieniu na Łukiskach. (c).

Wulf Szczerbowski znajduje się już w więzieniu łukiskim

Donosiliśmy w „Kurjerze”, że sprawa apelacyjna skazanego na karę śmierci przez powieszenie Wulfa Szczerbowskiego, zabójcy policjanta Kędziora w Brześciu n-Bugiem odbędzie się 3 września br. w wileńskim sądzie apelacyjnym.

W związku z tym Wulf Szczerbowski przewieziono przed trzema dniami do Wilna i osadzono w osobnej celi więzienia Łukiskiego.

Onegdaj, za pozwoleniem prokuratora, odwiedził go w więzieniu jego obrońca adwokat Czernichow.

Podobno Szczerbowskiego bronić jeszcze będzie jeden ze znanych żydowskich obrońców stołecznych.

Proces wywołał w Wilnie znaczne zainteresowanie. (c).

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

87

POWIEŚĆ

— Przecież to jasne. Nie chciała dopuścić do tego, żeby doktor Harrigan operował jej ojca, a tymczasem Piotr Melady już się zdecydował i operacja miała się odbyć rano. Uparta kobieta postanowiła nie dopuścić do operacji. Prawdopodobnie prosiła o pomoc którąś pielęgniarkę — o, tak! — i pani usłyszała ich szepty. Pielęgniarka — może panna Page — przypuszczalnie się nie zgodziła, ale pani Melady zdobyła jakimś cudem próbkę Senionu, dołala jej do wody i poprosiwszy do siebie doktora Harrigana, zapytała go, czy nie chce mu się pić. Może zresztą on sam zobaczywszy karafkę, poprosił o wodę. W taki upał — naturalna rzecz! Wypił i — jak prędko to mogło zacząć działać?

— W dwadzieścia, trzydzieści minut.

— Dobre. To dużo wyjaśnia. Niech mi pani jeszcze powie, czy mogła go urządzić taką dozę Senionu, żeby go to zabiło?

— Nie. Wiem coś o tem. Zaletą Senionu była jego nieszkodliwość. Człowiek mógł długo leżeć w letargu, ale zawartość tej buteleczki napewno go nie zabiła.

— Doskonale. Doktor Harrigan zawiadł pacjenta na górę, a sam zeszedł zpowrotem do jego pokoju w przypuszczeniu, że znajdzie cenną formułę. Znajac Piotra, wiedział, że taką rzecz musiał on trzymać przy sobie. Jeżeli znalazł tabakierkę, to znalazł i formułę. Mógłby ją opatentować pod swoim nazwiskiem i Piotr by nie wygrał z nim procesu, bo kto by dowiódł, że Harrigan sam nie wypracował tej formuły? Tymczasem nieświadomie połknął narkotyk zaczął działać. Dowodem niedbałe skreślone polecenie do pani. Już mu ręka odmawiała posłuszeństwa. Pani przypuszczenie, że na serio miał zrobić operację dopiero rano, wydaje mi się słuszne. Prawdopodobnie byłby ją

wykonał z powodzeniem. Ogarniająca go senność. No, co się tego tyczy, to możemy tylko snuć domysły. Najprawdopodobniej upadł w windzie i ostatkiem przytomności odkreślił żarówkę, żeby go zostawiono w spokoju. W ten sposób stał się łatwym łupem mordercy.

— Pan za szybko wnioskuje — zauważyłam.

— Czy pani nie widzi, że tylko w ten sposób można wyjaśnić niepojęty fakt, że taki olbrzym, jak doktor Harrigan, dał się zadzgać bez najmniejszego protestu, jak pokorne jagnię. Co innego, gdyby go zastrzelono. To przecież nie do pomyślenia. Nie tak to łatwo wbić człowiekowi nóż w serce. Napastnik musi się zbliżyć do ofiary, która się przecież orientuje, że grozi jej niebezpieczeństwo, i usiłuje się bronić.

— Nie, pan stanowczo stawia zbyt pośpieszne wnioski. Zaprowadzę pana do pani Melady.

Poszliśmy razem.

Ku memu zdziwieniu Dione przyznała się do kradzieży Senionu, ale nie okazała żadnego żalu. Zaaplikowała go Harriganowi dokładnie w taki sposób, jak przewidywał O'Leary.

— Pewnie Nancy Pege wyaplała — rzekła. — Tak, wzięłam Senion. Nie mogłam dopuścić do operacji. Ale kiedy zaboczyłam w windzie trupa doktora Harrigana, przestraszyłam się okropnie i uprosiłam Nancy, żeby mnie nie zdradzała. Przecież Senion go nie zabił.

— Pani chciała wciągnąć do spisku pannę Page?

— Tak, ale choć jej dowodziłam, że ta operacja zabije ojca, nie chciała się zgodzić. Wyciągnęłam jej ukradkiem z kieszeni fartucha klucz do pokoju aptecz-

klucz. Ale ściągnęłam drugi z haczyka nad biurkiem w korytarzu. Strach, co się natrudziłam, nim mi się udało dostać niepostrzeżenie do apteki i zabrać Senion. Wzięłam z sobą w tym celu mały dzbanuszek, do którego przelałam zawartość buteleczki, a po powrocie do swego pokoju zalałam zimną wodą. Nikt mnie nie spostrzegł. Klucz powiesiłam na tym samym miejscu, żeby Nancy nie zauważyła. Panna Ash, chociaż stała w drzwiach pokoju pani Harrigan, nie widziała ani jak szłam, ani jak wracałam.

Powiedziała to tonem niegrzecznej, dziecinnej przechwałki.

— Widzę, że tej nocy panował na korytarzu wielki ruch — zauważył sucho O'Leary. — Pustą buteleczkę zostawiła pani w szufladzie?

— Tak, wsunęłam głęboko, żeby jej od razu nie spostrzeżono. Pan myśli, że schowałabym u siebie w pokoju?

— Więc pani się przestraszyła, kiedy się okazało, że doktor Harrigan nie żyje?

— Och, okropne. Nancy nie chciała się dać przekonać, że Senion nie zabił Harrigana i ledwie wygłogłam na niej przyrzeczenie milczenia. Ale najwięcej się przestraszyłam, kiedy się dowiedziałam, że operacja ma się odbyć natychmiast. Och, co się ze mną działo. Powiedziałam jej, że dałam Harriganowi Senionu. Przez chwilę o małośmy obydwie nie oszalały. Ona mówiła, że nie zdołała przeszkodzić operacji. Ja nalegałam, że musi, byle tylko nie wygadała się o Senionie.

(D. c. n.).

KRONIKA

SIERPIEŃ
9
Poniedziałek

Dzisiaj: Romana i Rustyka
Jutro: Wawrzyńca M.

Wschód słońca — g. 3 m. 41
Zachód słońca — g. 7 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 8.VIII 1937 r.

Ciśnienie — 760
Temperatura średnia +23
Temperatura najwyższa +28
Temperatura najniższa +15
Opad —
Wiatr — północno-wschodni
Tendencja barometru — bez zmian
Uwagi — pogodnie.

HOTEL „ST. GEORGES“
W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

WILEŃSKA
DYŻURY NOCNE APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Naleczka — Jagiellońska 1; S-ów Augustowski — Kijowska 2; Romeckiego i Zelańca — Wileńska 8; Frumkinów — Niemiecka 23; Roskowskiego — Kalwaryjska 31.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki:
Pak — Antokolska 42; Szantyr — Legionowa 10 i Zajczkowskiego — Witoldowa 22.

MIĘSKA

— Kary za samowolne przeróbki domów w Wilnie. W wyniku ostatniej inspekcji budowlanej, władze lustracyjno-budowlane sporządziły kilka protokołów karnych za samowolne przeróbki budowli w Wilnie. Lustracje takie odbywać się będą częściej.

— Czystość i higiena najlepszym sposobem walki z chorobami zakaźnymi. Wobec następującego sezonu wzmożonej konsumpcji owoców, który pociąga zawsze za sobą wzmożenie się zachorowań na tyfus brzuszny i dżentylę, miejskie władze sanitarne zwróciły uwagę szerokiego ogółu ludności na konieczność przestrzegania najdalej idącej higieny, a przede wszystkim należy myć ręce przed spożyciem, a również przed każdym posiłkiem myć ręce i utrzymywać je w stanie stałej czystości.

Już obecnie każdy prawie tydzień przynosi po kilka i więcej nowych zachorowań na tyfus brzuszny i jedynie przestrzeganie higieny i czystości może zapobiec rozpowszechnianiu się tej ciężkiej i niebezpiecznej dla życia choroby.

— Kontrola sanitarna nad zakładami fryzjerskimi. Specjalnie delegowane komisje sanitarne przy współudziale przedstawicieli władz administracyjnych przeprowadzają obecnie na terenie miasta stałe lustracje fryzjerskie, zaznajamiając się z ich stanem higieniczno-sanitarnym.

W podrzędniejszych zakładach fryzjerskich zważając na peryferiach miasta stwierdzono szereg uchybień w stosunku do obowiązujących przepisów sanitarnych. W związku z tym sporządzono przeciwko właścicielom zakładów protokoły karne z poleceniem natychmiastowego usunięcia stwierdzonych braków i niedomagań. Na podstawie sporządzonych protokołów władze administracyjne pociągną winnych do odpowiedzialności karnej.

GOSPODARSTWO

— Eksport drzwi płytowych. Ostatnio Anglia zainteresowała się sprawą importu drzwi płytowych z Polski. Zainteresowanych w imporcie jest jedenaście firm angielskich. Na terenie Izby Przem.-Handl. istnieje jedynie jedno przedsiębiorstwo w Pińsku p. nazwą „Standard Door”, wyrażającą wymienną drzwi. Przedsiębiorstwo to wysłało już próbną parcie towaru. Obecnie firma ta buduje nowy budynek fabryczny. Po ukończeniu budowy będzie zatrudniała 50 robotników.

— Bezrobocie zmniejsza się. Bezrobocie w ciągu ubiegłego tygodnia uległo dalszemu zmniejszeniu się. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o przeszło 70 osób. Obecnie Wilno liczy ponad 4500 bezrobotnych.

— Zwiększenie się stanu zatrudnienia. Wobec przyznania dla Wileńszczyzny przez Fundusz Pracy dodatkowych kredytów w wysokości pół miliona złotych, o czym już donosiliśmy, wydziały powiatowe zwiększyły liczbę zatrudnionych na robotach publicz-

nych. Ogółem stan zatrudnienia zwiększył się na terenie całej Wileńszczyzny o blisko 800 osób.

ROZNE

— Walka z potajemnym handlem traw. Organa policyjne z polecenia władz administracyjnych co niedzielę i święto przeprowadzają stałą lustrację sklepów zwłaszcza w dzielnicach handlowych. W wyniku tej kontroli w ciągu dnia wczorajszego sporządzono 7 protokołów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

Przy sposobności należy podkreślić, iż walka z potajemnym handlem w dni świąteczne będzie prowadzona, aż do czasu jej całkowitego wyplenienia. Kupcy uprawiający potajemny handel będą karani z całą bezwzględnością w myśl istniejących przepisów.

— Walka z chorobami zakaźnymi na prowincji. Wojewódzkie władze zdrowia wszczęły energiczną akcję zwalczania i zapobiegania chorobom zakaźnym na terenie poszczególnych powiatów Wileńszczyzny.

Na teren powiatów wydelegowano lekarzy, którzy zapoznają się z warunkami higienicznymi osiedli i wsi i przedsięwzięcia środki zapobiegawcze przeciwko rozwijaniu się chorób zakaźnych, w pierwszym zaś rzędzie tyfusu brzuszkiego i dżentylę.

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

RADIO

PNIEDZIAŁEK, dnia 9 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń, 6.18 Gimnastyka, 6.38 Muzyka z płyt, 7.00 Dziennik poranny, 7.10 Muzyka z płyt, 8.00 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Pogadanka III Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie, 12.25 Muzyka operowa z płyt, 12.40 Od warsztatu do warsztatu „owoc w butelce”. W wytwórni konserw owocowych. Audycja w opracowaniu Wandy Boye, 13.00 — operetka — płyty, 14.05 Przerwa, 15.00 Chwila jazzu z płyt, 15.10 Życie kulturalne, 15.15 Codzienny odcinek prózy, 15.25 Muzyka wokalna z płyt, 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 „Ktoży pomyślał?” — pogadanka, 16.15 Artyści i pieśni wykonu Iza Rola, 16.45 Samuel Linde i jego Słownik języka polskiego — w 90-ty rocznicę zgonu — odczyt, 17.00 Zespół solistów Leopolda Striksa, 17.50 Ananas berzeński — pogadanka inż. Kazimierza Powiśńskiego, 18.00 Z Naszego Kraju „Mickiewicz żyje w Nowogródku” — felieton Anioła Mikulki, 18.10 Fortepian i książka — Cztery pory roku w opracowaniu Witolda Rudzińskiego, 18.40 Program na wtorek, 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe, 19.50 Ogólne wrażenie z marszu Szlakiem Kadrowki, 19.00 Audycja strzelecka, 19.40 Pogadanka sportowa, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie ok. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 21.45 „Wieczory sierpniowe” — dialog o niebie gwiazdowym, 22.00 Koncert symfoniczny ork. wileńskiej — dyr. W. Szczepańskiego, 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty, 23.00 Tańcem, 23.10 Fraszi na dobranoc, 23.30 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 10 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna, 6.18 Gimnastyka, 6.38 Muzyka z płyt, 7.00 Dziennik poranny, 7.10 Muzyka z płyt, 8.00 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Wiś w obliczu wojny pogadanka Haliny Okręskiej, 12.25 Koncert muzyki lekkiej pod dyr. Ferdynanda Kowalka, 13.00 Muzyka kameralna, 13.55 Pogadanka Polskiego Monopolu Tytoniowego, 14.05 Przerwa, 15.00 Z filmów dźwiękowych, 15.10 Życie kulturalne, 15.15 Codzienny odcinek prózy, 15.25 Muzyka rozrywkowa, 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 Podwieczorek pod lipą — audycja dla dzieci, 16.20 Sonata na skrzypce i fortepian F. Liszta, 16.45 Od Węjherowa do Pucka — felieton, 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, 17.50 Transmisja z Cichociemni, 17.50 Szczara, przyszłość, zdrowie — pogadanka, 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych, 18.10 Shwilkowa Nowa w języku polskim, 18.20 Śpiewy polskie, 18.30 A jednak alchemicy mieli rację — pogadanka, 18.40 Program na środę, 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „Idea fixe” — skicz, 19.15 Obrázky z Finlandii — muzyczny report, z płyt, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Koncert rozrywkowy, 20.55 Wiadomości rolnicze, 21.45 Wieczory sierpniowe — dialog, 22.00 Koncert niewidom. artystów, 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, 23.00 Tańcem, 23.10 Fraszi na dobranoc, 23.30 Zakończenie programu.

Pruder SUDORYN
AP. KOWALSKI
uważa radykalnie POT. WOLN

Pogrzeb ś. p. Wacława Sakowicza

Nieubłagana śmierć zabrała z tego świata młode życie.

Wczoraj odbył się w Wilnie pogrzeb naczelnika Urzędu Skarbowego w Postawach ś. p. Wacława Sakowicza, który cieszył się doskonałą opinią swych władz, jako człowiek sumienny i pracowity. Cenił Go i kochał wszyscy podwładni. Przybyli oni z Postaw do Wilna na pogrzeb, dając w ten sposób wyraz swego przywiązania.

Śmierć ś. p. Sakowicza nastąpiła prawie nagle. Tyfus brzuszny przewyciężył organizm.

W smutnych uroczystościach pogrzebowych wzięła udział cała rodzina zmarłego i sporo kolegów urzędników i znajomych.

Między innymi w konduście pogrzebowym zauważyliśmy: zast. dyrektora Izby Skarbowej p. Czarnieckiego, nac. Jackowskiego, nac. Młynarczyka, kler. Bereżowskiego, oraz zast. naczelnika Urzędu Skarbowego w Postawach p. Niecieckiego.

Na świeżo usypianej mogile na cmentarzu Rossa złożono sporo wieńców.

Przez śmierć ś. p. Wacława Sakowicza Izba Skarbowa w Wilnie straciła cenną jednostkę.

Niech Mu ziemia lekka będzie.

TEATR I MUZYKA

MIĘSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w poniedziałek i jutro we wtorek o godz. 8.15 wieczorem na przedstawieniach po cenach znizowanych, powtórzenie cieszącej się wyjątkowym powodzeniem kapitałnie wesołej polskiej współczesnej komedii Romana Niewiarowicza „GDZIE DIABŁE NIE MOŻE...“.

— W końcu bieżącego tygodnia nowa premiera — wznowienie arcydzieła literatury scenicznej, komedii Włodzimierza Perzanowskiego „LEKKOMYSŁA SIOSTRA“ z której odbywają się przygotowania pod reżyserią Wł. Czernego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dzisiaj po raz ostatni w sezonie grana będzie piękna operetka J. Straussa „BARON CYGAŃSKI“. W roli Arseny gościnnie wystąpi L. Lewicka, w pozostałej obsadzie rolę zmiany nie zajądą. Ceny propagandowe.

— Jutro wraca na repertuar ostatnia nowość „NOC W WENEJCJI“. J. Straussa.

— Wkrótce na repertuar Teatru wchodzi jedna z najpiękniejszych operetek Offenbacha „PERICCOLA“ którą przygotowuje znakomity reżyser Mieczysław Dowmunt

PREMIERA! DZIŚ OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO
Arcydzieło oryginalne w pomyśle, temacie i ujęciu

Klub kobiet

W roli głównej bohaterka „Mayerlinqu“ DANIELLE DARRIEUX.
Objeżdżenie filmu wskazuje na zwalczanie demoralizacji wśród młodych dziewcząt, walkę z handlem żywym towarem i t. d.
Nad program: Piękny dodatek i aktuala. Początek o godz. 4-ej

Kino MARS Dziś premiera. Tylko 3 dni. Najciekniejszy romans

MAROKKO
W rol. gl.: Marlena Dietrich i Gary Cooper. Film, który zawsze ogląda się z jednakołą satysfakcją. Nad program: Piękny dodatek muzyczny Damska orkiestra. We czwartek 12 b. m. premiera rewii.

CASINO JUTRO perla filmów sensac.

BORYS KARLOFF oraz słynny chiński detektyw WARNER OLAND w najnowszym filmie tysiąca wrażeń

POSTRACH OPERY

HELIOS D z i ś. Wolna przeróbka gen. arcydzieła T. Dostojewskiego p. t.

ZABIŁEM
Reżyser genialny mistrz nad mistrz Józef von Sternberg. W roli „Raskolnikowa“ — znakomity Peter Lorre, „Soni“ — przepiękna Marjan Marsch. Nad program: Dodatki kolorowe i aktualia.

POLSKIE LINO Dziś rozkoszna komedia muzyczna

SWIATOWID Romans w Budapeszcie

W rolach gl.: M. Andergast, W. Liebenheimer, G. Alexander i inni. Wspaniały Budapeszt. Czarujący Dunaj. Węgierskie melodie. Ognisty czardasz. — Nad program: ATRAKCJE

OGNIKO Dziś największy baryton światata w genialnym arcydziele filmowym

METROPOLITAN
Miłość, intryga, zazdrość za kulisami potężnej opery
Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i św. o 4-ej

Wycieczka do Warszawy i Wilna

Stonimski oddział Polskiego Towarzystwa Krajownawczego organizuje w sierpniu dwie wycieczki krajownawcze do Wilna i Warszawy.

Termin wyjazdu wycieczki do Warszawy przewidziany został na 28 bm., powrót zaś w dniu 2 września rb. Koszt wynosi zł. 17,60. Zapisy na wycieczkę warszawską przyjmuje KKO w Stonimie do 25 bm. Warunkiem udziału w wycieczce jest obowiązkowe zwiedzenie stolicy pod kierownictwem wyszkolonych przewodników. Osoby, które nie wypełnią tego warunku, nie będą mogły w drodze powrotnej korzystać z przejazdu ulgowego.

Co się tyczy wyjazdu do Wilna, to termin nie został dotychczas ustalony, wobec niemożliwości zorganizowania pociągu popularnego.

W Drysie wybudowano port rzeczny, a kiedv w Drui?

Władze sowieckie w pogranicznym miasteczku Drysie, położonym przy ujściu Dźwiny i rzeki Ujście wybudowały nowoczesny port rzeczny.

Prace przy budowie trwały niecałe dwa lata.

Nafomiasz projekt budowy bindugi w Drui dotychczas nie został zrealizowany, mimo że sprawa ta ciągnie się od kilku lat.

Wysiedlenie globtroterów czechosłowackich

Z granicy Łotwy wysiedlono dwóch czechosłowackich globtroterów, którzy dostali się bez zezwolenia do Dyneburga.

Podróżnicy czechosłowaccy odbywają rzekomo podróż naokoło świata. Ponieważ globtroterzy nie mieli odpowiednich dokumentów postanowiono ich odesłać do granicy czechosłowackiej.

Samobójstwo mierniczego

W dniu 6 bm. o godz. 9.45, robotnik drogowy znalazł na prawym torze szlaku Marcinkanie—Porzecze zwłoki przejechałego technika mierniczego urzędu wojewódzkiego w Białymstoku, Stanisława Feliksa Fisiera, urodz. w r. 1888. Przypuszczalnie przyczyną wypadku było samobójstwo.

Wiadomości radiowe

WESOŁENKA KWATERKA.

Popularna u nas i wszędzie, gdzie ją słyszano „Ciotka Albinowa“ wystąpi w piątek 13-go sierpnia o godz. 18.10 w nowym barnym i dowcipnym monologu regionalnym pt. „Wesołka kwatarka“.

O SPORCIE BOKSERSKIM.

Sport bokserski budzi na ogół rozbieżne zdania wśród ludzi. Jedni się nim zachwycają, jako objawem tężyzny męskiej, inni uważają za przejaw barbarzyństwa. O tym sporze opowie radiosłuchaczom w sobotę dnia 14 sierpnia o godz. 15.00 p. Adam Cwiłkiński w felietonie pt. „Kulak w rękawicy“ nadawanej w ramach cyklu „Na zieloną arenie“.

KU CHWALE ALCHEMIKÓW.

Budowa ciał materialnych zaprzętała u myśli średniowiecznych alchemików, którzy byli przekonani, że składają się one z czterech elementów: wody, ognia, powietrza i ziemi. Rozwój chemii i oparcie jej na teorii atomistycznej Daltona nie wyparły jednak pojęć o prast substancji. Inż. Henryk Bogusławski w pogadance pt. „Alchemicy mieli rację“ we wtorek dnia 10 sierpnia o godz. 18.30 podkreślił przez wileńskie radio słusność założeń niektórych alchemików dotyczących jednolitości budowy substancji.

W 90-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI CZECZOTA.

O znakomitym filareckim poecie Janie Czeczocie, który znakomicie przetwarzał na romantyczne wiersze motywy ludowe, jednym z największych przyjaciół Mickiewicza mówić będzie we środę 11 sierpnia o godz. 19.30 ze względu na 90-tą rocznicę jego śmierci, przez wileńskie radio p. Władysław Arcimowicz.

ODCZYT RADIOWY W 90-TĄ ROCZNICĘ ZGONU SAMUELA LINDEGO.

Z okazji 90-tych rocznicy zgonu znakomitego Polaka, Samuela Lindego Polskie Radio nadaje prelekcję Stanisława Wasylewskiego, który nawiąże do wspomnień o autorze „Słownika języka polskiego“, Audycja nadana zostanie dnia 9 sierpnia o godzinie 16 m. 45.

OSTATNI REPORTAŻ Z MARSZU „SZLAKIEM KADROWKI“.

Dnia 9 sierpnia o godz. 18.50 Polskie Radio nadaje ostatni reportaż z uroczystości legionowych. Będą to ogólne wrażenia z marszu „Szlakiem Kadrowki“ — opracowane przez red. Jana Piotrowskiego.

CZTERY PORY ROKU.

Artyści znajdują niewyczerpane źródło tematów w budzącym się, dojrzewającym i zamierającym, by znów się obudzić, życiu w ciągu czterech pór roku. Wielu poetów i muzyków starało się słowami, czy melodią, oddać nastroje, towarzyszące tym bezustannym zmianom w naturze. Fragmenty tych właśnie uworów usłyszą radiosłuchacze w poniedziałek w audycji pt. „Cztery pory roku“, opracowanej przez p. Witolda Rudzińskiego, a nadawanej w cyklu „Fortepian i książka“.

Turbiny wodne
Franciska, walce, transmisie, kompletne urządzenia dla młynów, młolca firma G. KINDT, Radom, na dogodnych warunkach. Po informację prosimy zwracać się do P. Stoherskiego, Wilno, ul. Poznańska nr. 2 m. 2

Samochód
4-osobowy „Polski Fiat“ model 508, mało używany do sprzedania za 3200 zł. Gorlicki, Kalwaryjska 53—12

Ziemia
sprzedaje się na dogodnych warunkach, glebę na polepy, roboty garsarskie, oraz ziemię gliniastą ul. Portowa 22

Spółnik
z gotówką od 4000 zł. poszukiwany natychmiast do przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego w Wilnie. Oferty do adm. Kurjera Wileńskiego pod „Wielką przyszłość“

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjm. od 9 r. do 7 w. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, ob. Sądu

AKUSZERKA
ŚMIAŁOWSKA
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, lupież, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. — Zamkowa 26—6

ZGUBIONY
weksel z wystawioną Bencela Mackiewicz na zlecenie Sz. Małkowskiego (z żyren L. Kagana, Wilno) p. 5.IX. 1937 r. na zł. 50 nr. 4755 — unieważnia się

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękoisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Stonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejke

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50.
na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń nijsza. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.